Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. LIPCA 1926.

NR. 169. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Ratunek w jedności!

Nie wiadomo, czy historja nazwie obecny gabinet francuski „wielkim gabinetem", w każdym razie jest to gabinet największych polityków współczesnej Francji. Gdy się w Pałacu Elizejskim zbierze Rada ministrów, to przy jednym stole zasiędzie sześciu byłych premjerów, a z Prezydentem Republiki nawet siedmiu, obok nich znajdzie się sześciu ministrów, z których każdy już conajmniej raz piastował tekę, a tylko jeden minister koleji, syn b. Prezydenta Republiki Falieres ma w swej politycznej przeszłości zaledwie podsekretarjat stanu. Z żyjących premjerów tylko pp. Millerand, Clemenceau i Caillaux nie wezmą udziału w tym elizejskim aeropagu. Skład obecnego rządu francuskiego przypomina nieco gabinety Vivianiego i Brianda z pierwszych lat Wojny, kiedy to union sacré wobec wroga złączyła do wspólnej pracy przywódców wszystkich stronnictw od konserwatysty hrabiego de Mun do socjalisty Sembata. Obecnie, kiedy groza ruiny finansowej stanęła przed oczyma wszystkich niemal Francuzów, zorganizowała się niemal z dnia na dzień nowa „jedność narodowa". I znowu, jak w roku 1914 na czele skupionych do walki z wrogiem sił staje Raymond Poincare. Zaiste, Francja umie reagować na niebezpieczeństwo, ale dopiero wtedy, gdy przybiera ono rozmiar katastrofy. Były chwile w życiu tego narodu, za Karola VII, za Dyrektorjatu, w czasie ofenzywy niemieckiej r. 1914, kiedy zdawało się, że już tonie bez ratunku. I w takich właśnie chwilach znalazł się zawsze ktoś, kto tworzył francuską „reveil", kto tego, zdawało się, umarłego Łazarza wyrywał z letargu. Francuzi i Polacy lubią nazywać takie przebudzenia energji narodowej popularnie cudami. Zdaje się, że i teraz przychodzi pora na taki cud. Bo przecież fakt, że w jednym rządzie znaleźli się pp. Herriot i Painleve, którym poprostu dla zdrowia potrzebną jest walka z „klerykalizmem", — wraz z p. Ludwikiem Marini, przywódcą prawicowej unji republikańsko-demokratycznej, — i że rządowi, do którego wchodzą locarneńscy pacyfiści: Briand, Painleve i Herriot przewodniczy Poincare, nazywany przez lewicę francuską „Poincare-wojna", — fakt ten wygląda niemal na zdarzenie z bajki. Jeszcze wczoraj Herriot nie chciał słyszeć o przyjęciu Poincarego do swego rządu, a dziś sam wchodzi do rządu Poincarego! Naprawdę, Francja nie przestanie dziwić Europy zarówno swemi szaleństwami, jak i wybuchami swego patrjotyzmu i rozumu.

Tylko socjalistów brakuje w nowej koalicji, co jest zresztą w porządku. Prawicę reprezentuje — jak wspomniałem — jeden tylko Louis Marin, minister pensji. Centrum posiada w rządzie ministra robót publicznych p. Tardieu, b. współpracownika Clemenceau'a przy zawieraniu Traktatu Wersalskiego, nadto Bokanowskiego, znakomitego znawcę budżetu, jako ministra handlu, ministra kolonji Perriera, oraz p. Barthou, członka Akademji i p. premjera, który w tym rządzie objął tekę sprawiedliwości. Jest to jeden z najświetniejszych pisarzy politycznych i mowców Francji. Lewica otrzymała tekę spraw zagranicznych, — p. Briand będzie zatem Francję reprezentował we wrześniu na Assemblee Ligi Narodów, — tekę wojny, którą obejmuje znowu b. premjer, matematyk Painleve, ministerstwo spraw wewnętrznych — dla senatora Alberta Sarraut, marynarkę dla b. premjera Leyguesa i wreszcie tekę oświaty, którą mimo jej drugorzędnego znaczenia zgodził się przyjąć sam p. Edward Herriot, wczorajszy jednodniowy premjer i potężny szef partji radykalnej.

Nie polityka zagraniczna jednak i nie sprawy oświatowe będą główną troską nowego rządu. Ma to być rząd dla ratowania waluty i finansów. Najważniejszą więc tekę i zarazem najniebezpieczniejszą i najniewdzięczniejszą wziął premjer Poincare. Premjerowi nie są obce problemy finansowe, ale zawsze wolał politykę zagraniczną. Dziś jednak głównym wrogiem Francji jest rozstrój finansowy i dlatego Poincare obejmuje ministerstwo finansów. Poincare jest mimo swego wieku naturą bojową i ofiarną. Mocny jestem — mówi — więc cięższą podajcie mi zbroję.

Rząd ten budzi zaufanie narodu, a nawet entuzjazm. Powstał on więcej z woli narodu, niż Izby. Naród francuski nie zna jeszcze programu p. Poincarego, ale wierzy temu chłodnemu politykowi, który nic nie obiecuje i nie pochlebia tłumowi, — ale który wie wszystko i pracując po 16 godzin dziennie, robi wszystko. Briand jest świetnym mowcą, Herriot demagogiem, Poincare jest największą inteligencją Francji. Zawiodły talenty mowców i demagogów przy problemie finansowym. Teraz powołano — rozum. Ten nie powinien zawieść.

Jan Matyasik.

———oOo———

Poincare przyjęty z radością przez Francję.

We wtorek nowy gabinet stanie przed parlamentem.

Paryż. (PAT.). O godz. 14 Poincare przedstawił członków gabinetu prezydentowi Doumergueowi, który niezwłocznie podpisał dekrety nominacyjne. W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, poświęcone zredagowaniu deklaracji rządowej, która będzie parlamentowi przedstawiona **we wtorek.** Gabinet opracuje też w tych dniach **projekt finansowy, który przedstawiony będzie parlamentowi również we wtorek.**

Paryż. (PAT.). Senat przyjął **bardzo życzliwie** utworzenie gabinetu Poincarego. W kuluarach senatu podkreślano pomyślny fakt objęcia teki ministerstwa spraw wewnętrznych przez Sarrauta, oraz z zadowoleniem wskazywano na prawdziwą abnegację Herriota, który zadowolił się przyjęciem drugorzędnej teki aby tylko przyczynić się do zainicjowania gabinetu unji republikańskiej. Herriot przesłał pismo do prezesa frakcji radykalnych socjałów Cazalsa, w którem wyłuszcza motywy przyjęcia teki oświaty, bez zasięgnięcia opinji swej frakcji.

Paryż. (PAT.). Wszystkie niemal dzienniki **gorąco witają nowy rząd, składając przytem hołd patrjotyzmowi i abnegacji Poincarego i jego współpracowników.** Zdaniem dzienników nowy gabinet uzyska w parlamencie **poważną większość.**

Poincare zażąda pełnomocnictw.

Warszawa. (Telef. wł.) Gabinet Poincarego obradował dwukrotnie nad projektem mowy w parlamencie. **Projekt został już akceptowany, a w mowie niema** tej części, która obejmuje plany finansowe. Poincare prawdopodobnie **zażąda natychmiastowych pełnomocnictw.**

W Meksyku nie wolno uczyć religji!

Nowy Jork. (PAT. Reuter) Według doniesień z Meksyku, prezydent Calles zabronił nauczania religji. Arcybiskup meksykański i jeden z biskupów zostali aresztowani pod zarzutem, że wpływają na meksykańskich katolików w tym kierunku, ażeby ci wywarli nacisk gospodarczy na rząd, by ten zmienił nowe prawo kościelne, które ma wejść 1 sierpnia b. r. w życie. Możliwe, że zostaną wysłane wojska, celem przeprowadzenia tej nowej ustawy.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji w Senacie

Z piątkowych obrad senackich.

W depeszy, podanej telefonicznie z Warszawy o piątkowem posiedzeniu Senatu, wkradło się kilka pomyłek, które na tem miejscu prostujemy:

Senator Baliński referował ustawę karnoskarbową, a nie wyłącznie skarbową, jak podano w pierwotnym tekście. Z poprawek zgłoszonych przez komisję senacką do tej ustawy, a przyjętych na plenum, zasługuje na uwagę **skreślenie przez Senat przepisu, na mocy którego usprawiedliwiona nieznajomość przepisów tej ustawy wyłącza poczytanie winy (!).**

Ustawę zaś o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały rentę z tytułu ubezpieczeń społecznych, referował nie senator Bojko, **lecz ks. sen. Bolt.**

Natomiast sen. Baliński referował **tylko wniosek sen. Thulliego** w sprawie przywrócenia mocy obowiązującej tych **artykułów** prawa małżeńskiego, obowiązującego **w b.** Kongresówce, które zmieniła ustawa z r. 1981, odnosząca się do małżeństw niejednakowego wyznania. Zmienę tę proponuje sen. Thullie przeprowadzić jeszcze przed unifikacją **prawa małżeńskiego w całej Polsce.**

Druga rezolucja sen. Thulliego zmierza do uchylenia **artykułów** prawa **małżeńskiego** z roku 1846, które **nadawało stanowisko uprzywilejowane wyznaniu prawosławnemu.**

Obie rezolucje sen. Thulliego uchwalono.

Po przerwie, przystąpiono do obrad nad ustawą o nieuczciwej konkurencji. Referował ją sen. Jackowski.

Komisja senacka proponuje, ażeby przywrócić artykuł, któryby dawał rządowi prawo nakazywania, **aby pewne towary w handlu detalicznym były sprzedawane tylko w przepisanych jednostkach ilościowych.**

Sen. Adelman wnosi poprawkę nie, ażeby pewne towary w handlu detalicznym **musiały być sprzedawane w oznaczonych jednostkach,** a tylko, ażeby fabryki dostarczały ich w tych jednostkach.

Ustawę przyjęto z poprawkami komisyjnemi wraz z poprawką sen. Adelmana.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją w sprawie postępowania inspektora policji państwowej, Łukomskiego i rokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, Maliny. Na wniosek sen. Ringla odesłano materjał do komisji prawniczej, której rząd ma dać wyjaśnienie.

Następnie marszałek oznajmił skład osobnej komisji, która ma się zająć projektem zmian w konstytucji. Wybrano do niej senatorów: Balińskiego, Banaszka, Buzka, Czerkawskiego, Jabonowskiego, Jackowskiego, Kasznicę, Karpińskiego, Krzyżanowskiego, **Majera,** tow. Posnera, Ringla, **Thulliego,** Wurzla, Woźnickiego i Zdanowskiego.

Następne posiedzenie Senatu w piątek 30 b. m. o godz. 10 rano.

———oOo———

Rząd dba o rozwój przemysłu wojennego

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczorem odbyła się u Prezydenta Rzpltej na zamku konferencja w sprawie przemysłu wojennego. Udział w konferencji brali nadto: premjer Bartel, minister spraw wojsk., min. przemysłu i handlu, min. skarbu, min. robót publ., nadto generałowie: Konarzewski, Górecki, Neugebauer i Litwinowicz. Gen. Litwinowicz przedstawił referat o położeniu przemysłu wojennego, poczem rozpatrywano wydatki i inwestycje w przemyśle wojennym na lata najbliższe.

———oOo———

Zmiany w dyplomacji polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Komarnicki, referent spraw Ligi Narodów w M. S. Z., ma być mianowany pierwszym sekretarzem w Londynie. Do poselstwa przy Watykanie ma przyjść p. Szczęsny Zaleski, bliski krewny p. ministra Zaleskiego. Do Madrytu wysłany został p. Jerzy Tarnowski, jako pierwszy sekretarz poselstwa. Jego miejsce w M. S. Z. zajął p. Jeleński.

———oOo———

Proces gen. Malczewskiego dopiero po wakacjach.

Warszawa. (Telef. wł.) **Dowiadujemy się, że na przewodniczącego trybunału dla sprawy gen. Malczewskiego został wyznaczony sędzia najwyższego sądu wojskowego generał brygady korpusu sądowego Gruber, który z urlopu ferjalnego powraca dopiero z końcem sierpnia b. r.** Wybrano tego będącego na urlopie generała przewodniczącym, jakkolwiek w Warszawie urzędują sędziowie najwyższego sądu wojskowego, generałowie Krzemiński i Szpakowski.

Termin rozprawy jeszcze nie oznaczony.

Ponowne zażalenie na areszt śledczy pozostało znowu bez skutku, gdyż areszt śledczy ze względów wojskowych należy według opinji wojskowego sądu okręgowego w Warszawie ciągle jeszcze uważać za uzasadniony!

O przeciąganiu śledztwa przeciwko innym generałom donosimy na str. 2-giej. Uw. Red.)

———oOo———

Spisek ukraiński chciał wysadzić koleie we Wsch. Małopolsce.

Pracowano dla Niemiec, Sowietów i Litwy.

(r.) Likwidacja ruskiego kompletu szpiegowskiego w pełnym toku. A czas był najwyższy, gdyż **na koniec lipca organizowano zbrojne napady na konwoje,** mające odwozić skazanych w ostatnim procesie lwowskim ruskich dywersantów-terrorystów do prowincjonalnych więzień.

Orgnizowaniem tego zamachu zajmowali się Rusini **aresztowani w Krakowie.**

Ze Lwowa nadchodzą wiadomości, że znaleziono tam dokładne plany wszystkich urządzeń kolejowych, wiaduktów i mostów w całej Małopolsce Wschodniej. W **stosownym czasie, na dany znak z Berlina, miało to wszystko wylecieć w powietrze!**

Stwierdzono już niezbicie, że cała ta zbrodnicza działalność była inspirowana wyłącznie **z Berlina.** Płacono obcą walutą w gotówce — jednak „ideowcy" ruscy postanowili zarobić przy tem coś jeszcze „boczkiem".

Dlatego te same zdjęcia, plany i informacje sprzedawano **równocześnie także Rosji i Litwie.**

Nieporozumienia ideowo-finansowe, jakie na tem tle między szpiegami wynikły, doprowadziły do tarć wewnętrznych i do zdemaskowania zbrodniczego spisku.

Wywiad interesował się głównie **lotnictwem, czołgami, bronią chemiczną, oraz przemysłem wojennym.**

Prócz tego wywiad wywiad obejmował fabryki w **Chorzowie, lokomotyw** w Chrzanowie, **oraz przemysł górnośląski.**

Poza granicami Polski **spisek za pomocą filji** we Wrocławiu, porozumiewał się z Berlinem, **zaś** filja w Gdańsku była placówką łącznikową z Litwą.

Polska zalana szpiegami sowieckimi.

Warszawa. (Telef. wł.). Krążą wersje, że znany agitator i b. poseł do parlamentu **Semen Wittyk, przebywa obecnie w jednem z miast wschodniej Małopolski jako wysłannik Sowietów** i zamierza założyć tam biuro propagandy na wschodnią Małopolskę.

Chamberlain nie wierzy w rozbrojenie Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach Chamberlain stwierdził **w parlamencie,** że rozbrojenie Niemiec **jest** jeszcze niedostateczne, co wywołało ze strony Niemców akcję dyplomatyczną. Oprócz tego zemścili się Niemcy na **komisji** kontrolującej w ten sposób, że skonfiskowali wina, należące do kantyny oficerskiej komisji centralnej. Ponadto stwierdził Chamberlain, że rozbrojenie Niemiec pod względem materjału wojennego **zupełnie** nie nastąpiło. Za 2 miesiące po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów aparat kontrolujący przechodzi w ręce Ligi Narodów.

———oOo———

Gdańsk nie otrzymał pożyczki z Ligi.

Londyn. (PAT.). Komitet finansowy Ligi Narodów odłożył sprawę pożyczki dla Gdańska do września. Następnie zdjęto z porządku dziennego sprawę niepomyślnego wpływu sytuacji gospodarczej Polski na położenie Gdańska. — Sprawozdanie komitetu zaleca Gdańskowi przeprowadzenie oszczędności w wysokości 10% obecnego budżetu, w dziale pensyj urzędników i świadczeń socjalnych. W sprawie zawarcia dwuletniej umowy w kwestji dochodów celnych, obie strony oświadczyły, że zwrócą się do swoich rządów.

P. CISZAK MA JUŻ PIENIĄDZE NA WŁASNY DZIENNIK.

Poznań. (AW.) „Dziennik Poznański" dementuje wiadomość, jakoby pos. Ciszak wstąpił do Partji pracy. Przeciwnie — zdaniem pisma — poseł Ciszak zamierza prowadzić ostrą walkę w łonie N. P. R. Tygodnik „Prawda Odrodzona", wydawany przez opozycjonistów, ma być przekształcony w najbliższym czasie na dziennik.

(P. Ciszak, wykluczony przez Radę Naczelną, zamierza widocznie odwołać się do kongresu N. P. R. Prasa „odrodzenia moralnego" rośnie jak na drożdżach. Uw. Red.)

———oOo———

Warszawa. (Telef. wł.). Późnym wieczorem Prezydent Rzplitej i p. Mościcka wydali obiad dla pp. Bartlów i Piłsudskich.

Warszawa. (Telef. wł.). W Bydgoszczy w wytwórni pocisków, z niewyjaśnionych przyczyn nastąpiła eksplozja, wskutek czego został zabity jeden robotnik.

PRACE NAD BUDŻETEM NA ROK 1927.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie skarbu przystąpiono do opracowywania preliminarza na rok 1927, przyczem za podstawę wzięto materjał dotyczący pierwszej połowy 1926 r. Kurs walut zagranicznych przeliczono po 10 zł. za dolara.

———oOo———

Nagonka na gen. Muśnickiego.

W pamiętnych dniach rokoszu majowego, organizacje przygotowawcze półwojskowe w zachodniej połaci Rzplitej, wysunęły na głównodowodzącego gen. Dowbor-Muśnickiego, który, jako swego podkomendnego, mianował pułk. M. Mielżyńskiego, prezesa Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich — naczelnikiem komitetu organizacji wojskowo-wychowawczych na Śląsku. Obecnie gen. Muśnicki na skutek niewypełnienia przez pułk. Mielżyńskiego przyjętych zobowiązań — mandat komendanta organizacji mu odebrał.

Pisma wielkopolskie doniosły o tem już przed kilku dniami i rzecz cała przeszłaby bez wrażenia, gdyby nie to, że zaraz potem Komitet Porozumiewawczy organizacyj przysposobienia wojskowego sprzeciwił się organizowaniu na terenie Wielkopolski „Strzelca", gdyż obok „Sokoła" istnieją na terenie b. zaboru pruskiego dobrze zorganizowane organizacje półwojskowe, jak Związek Oficerów Rezerwowych, Związek Hallerczyków i Dowborczyków i t. p. Nowych organizacyj zatem zupełnie nie potrzeba, a tembardziej nie trzeba „Strzelca", który szerzy anarchję.

Oświadczenie organizacyj wielkopolskich stara się prasa rokoszańska przedstawić jako przejaw „separatyzmu" (!) wielkopolskiego. Jednocześnie, jakby na komendę przypomniały sobie „Kur. Por.", „Robotnik" i inne pisma lewicowe nominację gen. Muśnickiego. „Robotnik" wzywa rząd p. Bartla, by nie tolerował anarchji „faszystowsko-dowborskiej", pozostającej „pod protektoratem wojewody Bnińskiego".

Wszystko to świadczy o tem, że prasa rokoszańska chce skłonić rząd do rozwiązania wielkopolskich, praworządnych, naprawdę pożytecznych organizacyj półwojskowych, a zainstalowania na ich miejsce band strzeleckich. Nagonka na gen. Muśnickiego (nie będącego w czynnej służbie), będzie zapewne wstępem do przesunięć i zmian na nietkniętym dotąd terenie D. O. K. Poznań. Zarazem ataki te są wymierzone przeciw woj. Bnińskiemu.

———oOo———

„Polityka chrześcijańska" a partje polityczne.

Ktoś kryjący się pod kryptonimem „Amans Ecclesiae" zamieścił w organie poznańskim p. Piłsudskiego „Przeglądzie Porannym" i krakowskim „Czasie" (!) artykuł p. t.: „Duchowieństwo i polityka partyjna". Wywody autora, którego „Czas" reklamuje jako „wybitnego kapłana wielkopolskiego", zajmują się dwiema sprawami: — t. zw. „polityką chrześcijańską" i stosunkiem duchowieństwa do życia partyjno-politycznego.

Odnośnie do tej drugiej stawia autor artykułu zasadę, że **„przy współczesnym tak różnolitym poglądzie na życie polityczne nie może ksiądz być zwolennikiem pewnej orjentacji (!) politycznej,** a przynajmniej nie powinien jej publicznie okazywać" i że „posłowie-księża muszą zrzec się swych mandatów poselskich".

Zasada byłaby słuszna, o ile przez „orjentację polityczną" autor rozumie aktywną działalność partyjną. Natomiast jest nonsensem, o ile „orjentację polityczną" rozumie według brzmienia wyrazów; wynikałoby stąd, że każdy obywatel w państwie może mieć swój pogląd polityczny, tylko księdzu mieć go nie wolno...

Tej dozy prawdy, któraśmy wyżej podnieśli, niema w tem, co „kapłan wielkopolski" pisze o t. zw. „polityce chrześcijańskiej": **„Wiele osób duchownych utożsamia partję polityczną niby chrześcijańską z chrześcijaństwem i w związku z nią (!) chce stać w obronie zasad państwa chrześcijańskiego". „Kościół jednak** — pisze dalej tensam **autor — żąda wprawdzie (!) państwa chrześcijańskiego, ale nie żąda partji chrześcijańskiej".**

Jeśli się te niejasne stylowo zdania rozważy, to wynikałaby z nich taka mniej więcej „zasada" „kapłana wielkopolskiego": — „Kościół wprawdzie (!) ma swoją koncepcję państwa, żąda nawet jej realizacji, ale równocześnie **jest przeciw tworzeniu partyj,** któreby ten cel miały na oku!" Sądzę, że tak wygląda ostatecznie myśl „kapłana wielkopolskiego" i że ją moje ujęcie wiernie wyraża.

Zasada ta jednak jest zupełnie błędna, a i — nielogiczna!

Jeśli Kościół ma swoją koncepcję „państwa chrześcijańskiego" (oczywiście w ogólnych zarysach, nakreślonych przez św. Augustyna, św. Tomasza, Leona XIII, nie mówiąc o pracach licznych teologów od Suareza i Victorji do Pescha i Seipla), to pytamy: na jakiej drodze jego koncepcja ma być zrealizowaną? „Kapłan wielkopolski" ogranicza rolę Kościoła w tym względzie do stawiania „żądań". Jest to pogląd niezgodny z faktami i nielogiczny. **Koncepcja „państwa chrześcijańskiego" realizowała się zawsze przez ruchy polityczne katolickie i w obecnym ustroju niema, poza tą, innej drogi do tego celu.** Walkę o wychowanie religijne młodzieży w Belgji prowadził Kościół za pośrednictwem „partji katolickiej" i walkę tę wygrał. Obronę swoich wolności w Niemczech Kościół złożył w ręce centrum i — odniósł zwycięstwo. Tosamo czyni, kiedy chodzi o obronę sakramentalnego charakteru małżeństwa, swojego poglądu na „prawo pracy" i td. To mówi historja niezbyt odległych wypadków!

Jakby zaś wyglądał w praktyce pogląd „kapłana wielkopolskiego", uczą stosunki we Francji. Od lat przeszło 30 katolicy, w tem i Episkopat, poprzestają na stawianiu państwu „żądań", a państwo „laickie" rozbudowuje się coraz szerzej i coraz głębiej, z ateizmu czyni „religję państwową" i z „żądań" katolickich sobie kpi. Dlaczego? Dlatego, że w parlamencie, jedynym czynniku powołanym do zadań ustawodawczych, nie widzi skonsolidowanej politycznej reprezentacji katolickiej. Kiedy w r. 1924 Herriot omawiał znany protest Episkopatu Francji przeciw „ustawom laickim", zapytał:

— „Lecz, gdzież tu (w Izbie) są katolicy?"

Ponieważ zaś, poza jednostkami nie znalazł jeszcze wówczas „partji chrześcijańskiej", dlatego mógł bezkarnie dalej uprawiać swój „laicyzm" państwowy.

Swój błędny pogląd na stosunek Kościoła do życia politycznego popiera „kapłan wielkopolski" tem, że jest „antynomja tu na świecie między światem przyrodzonym i nadprzyrodzonym", każąc stąd wnosić, że — jego zdaniem — Kościół winien ograniczyć się do spraw nadprzyrodzonych. Nie widzi jednak, że jest to pogląd, na którym swój „laicyzm", rozdział Kościoła od państwa, opierają wszystkie partje socjalistyczne i radykalne. Niema z nim natomiast nic wspólnego Kościół, którego cała działalność stoi w rażącej sprzeczności do poglądów „kapłana wielkopolskiego".

Ks. Jan P.

Z dnia politycznego

Kto oskarża gen. Malczewskiego?

Śledztwo przeciw gen. Malczewskiemu prowadził i oskarża go major Zieliński. Tensam, który w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza pełnił niezaszczytne funkcje obrońcy. Wygłosił wówczas mowę, o której „Gazeta Poranna" napisała, że panu Zielińskiemu daje prawo do zamieszkania w sowietach „po wieczne czasy".

P. Zieliński uczuł się tem dotknięty i „Gazetę Poranną" zaskarżył. Rozprawa sądowa jednak nie odbyła się, ponieważ w śledztwie szereg świadków stwierdził, że — **pewne ustępy jego mowy miały charakter sympatji dla czynów Bagińskiego i Wieczorkiewicza i dla bolszewizmu.** Wobec tego sąd okręgowy sprawę umorzył i p. maj. Zieliński został dalej pod zarzutem szerzenia sympatji dla bolszewizmu.

On to właśnie oskarża gen. Malczewskiego. A, no „odrodzenie moralne".

Kto kogo wyprosił za drzwi?

„Głos Prawdy" wyjaśnia, jak to było z owem wyproszeniem p. min. Zaleskiego przez p. Piłsudskiego za drzwi jego własnego biura. I stwierdza, że ministrem, z którym p. Piłsudski chciał odbyć intymną rozmowę w biurze p. Zaleskiego, nie był poseł angielski p. Max Muller, ale poseł Stanów Zjedn., p. Stetson. Scena zaś tak wyglądała: — P. Piłsudski rozmawiał z pos. Stetsonem naprzód w obecności p. min. Zaleskiego, „po dłuższej jednak rozmowie — pisze p. Stpiczyński — min. Zaleski opuścił swój gabinet, **chcąc w ten sposób spełnić życzenie (!) amerykańskiego dyplomaty".**

A więc — prawdą jest, że p. min. Zaleski został wyproszony za drzwi swego gabinetu, by p. Piłsudski mógł swobodnie (!) rozmawiać z zagranicznym dyplomatą. Nie jest zaś prawdą, według „Głosu Prawdy", by p. Piłsudski wypraszał naszego ministra, — zrobił to p. Stetson!

Mniejsza o ten szczegół. Fakt pozostaje faktem i to wcale przykrym!

—oOo—

Generałowie będą jeszcze długo więzieni

„Kurjer Poranny" doniósł niedawno, że śledztwo przeciw generałom Żymirskiemu i Zagórskiemu jest już na ukończeniu. Obecnie tenże „Kurjer Por." dowiaduje się, że prowadzący śledztwo otrzymał polecenie udania się do Paryża do polskiej misji wojskowej, celem zbadania nadużyć przy dostawach. Wyjazd ma nastąpić „w najbliższych dniach".

A więc śledztwo nie rozpocznie się szybko. Zanim sędzia śledczy wyjedzie nad Sekwanę, zanim powróci, zanim przedstawi materjał sądowi — upłynie sporo czasu. A któż zaręczy, że potem nie okaże się potrzebnym wyjazd oficera śledczego np. do Tokio, celem zbadania stosunków łączących polskiego attache wojskowego z więzionymi generałami? A potem, jeżeli więzieni nie uznają swej „winy" i nie poproszą o ułaskawienie, czy nie potrzeba będzie dalszych podróży?

Trzeci miesiąc upływa od chwili, jak uwięziono gen. Malczewskiego. Przed kilku dniami pisano już coś o bliskiem rozpoczęciu śledztwa, o wszczęciu aktu oskarżenia i t. d. I znowu cicho! Ministrowi spraw wojskowych nie zależy na szybkiem ustaleniu „winy" jego poprzednika.

Przegląd religijny.

Meczet w Paryżu a wolnomyślni. — Tragizm ateisty. — Czyżby portret św. Franciszka? — Ruch za beatyfikacją kard. Merciera. — Zjazd międzynardowy młodzieży żeńskiej katolickiej. — Procesje Bożego Ciała w Angiji.

Z okazji rewji wojsk francuskich i odwiedzin sułtana Marokka, otwarto w Paryżu pierwszy meczet mahometański. Wypadek ten sprawił francuskim kołom wolnomyślnym niezwykłą radość; oni, którzy wszystkie siły oddali na walkę z religją, zachwycają się teraz i piękną budowlą i obyczajami religijnemi mahometanizmu, dumni są z tego, że „tolerancyjna" Francja będzie miała w swej ostolicy najautentyczniejszy meczet. Daje to paryskiemu przeglądowi religijnemu „Vie catholique" sposobność do zrobienia ironicznej uwagi.

„I muezin śpiewa! Jakżeż ten jego śpiew, wzywający wiernych do modlitwy, wzrusza naszych starych wolnomyślnych, których oburzają nasze dzwony i nasze katedry, a którzy teraz — być może — zzuwać będą obuwie z szacunku dla meczetu..."

Powiedział Biskup Bougaud, że woli poganina, niż ateistę; tamten bowiem wierzy w coś, ma cześć dla wyższej Istoty, — ten zaś ma w duszy zupełną pustkę, jest kaleką duchowym. O ile dla poganina względnie łatwą jest droga do Prawdy, można się bowiem oprzeć o istniejący już w nim świat religijnych myśli i uczuć, — o tyle, poza szczególnemi wypadkami bezpośredniego działania łaski Bożej — zwrot ateisty ku religji jest trudny i rzadki. Pociągnie go czasem i chwilowo wzruszy estetyka liturgji, sztuki religijnej, — żywe lub drukowane słowo religijne; będą to jednak wrażenia dorywcze, chwilowe, „chmury bez wody" (według określenia św. Judy Ap.).

Tak i ci, którzy według pisma paryskiego zainteresowali się wielce religją Mahometa! Chrześcijaństwo — dla nich obce; odnoszą się do niego wrogo. Pobawią się w mahometanizm, jak się bawili w buddaizm lub teozofję i zapomną. I, gdy nowa jakaś egzotyczna powstanie w Paryżu świątynia, na nią i jej religję przeniosą uwagę, by wreszcie zostać tem, czem byli — niewierzącymi. Taka jest ich tragedja! Bo wszystko to jest prawdziwe, głęboko tragiczne! Jak każde kalectwo!

*

Donoszą z Rzymu, że w kościele św. Jana i Pawła w Spoleto, małej mieścinie umbryjskiej, znaleziono nieznany dotąd fresk, przedstawiający św. Franciszka z Assyżu. Dorażne badania miały wykazać, że fresk pochodzi z XIII. w. i że dokładnie odpowiada opisowi postaci św. Franciszka, zostawionemu w pismach Tomasza de Celano, biografa Świętego.

Gdyby się wiadomość sprawdziła, mielibyśmy autentyczny, a jedyny, portret „Biedaczyny z Assyżu".

*

W Belgji zaczyna się ruch wśród katolików za wszczęciem procesu beatyfikacyjnego kard. Merciera. Już teraz kursuje modlitwa, zaopatrzona aprobatą biskupa z Bruges, do Boga i Najśw. Panny Marji o przyspieszenie chwili, kiedy uczony i święty Prymas Belgji będzie uczczony na ołtarzach.

Niezależnie od tego stwierdzić należy, że śmierć kard. Merciera w niczem nie przyczyniła się do osłabienia tego szacunku, którym był za życia otoczony. Prasa ciągle go przypomina i omawia jego zasługi i wszechstronną działalność.

Powiedział jeden z biskupów amerykańskich na wieść o śmierci Kardynała, że „całe chrześcijaństwo będzie go dla siebie windykowało, jak św. Franciszka z Assyżu". Już dziś trzeba stwierdzić, że nawet jego przeciwnicy za życia, Niemcy, cofają zarzut, który mu w czasie wojny czynili, jakoby działał z pobudek nienawiści do narodu niemieckiego. Monachijski miesięcznik naukowy „Hochland", berliński dziennik „Germania", „Salzburger Kirchenztag", które w czasie wojny wszystkie ścigały go niechęcią i oskarżeniami, w ciągu miesięcy paru, które nas dzielą od śmierci Kardynała, odwołały te swoje zarzuty i składają hołd wielkim jego cnotom i świętości.

Miarą wreszcie podziwu dla niego niech będzie fakt, że nawet w anglikańskich kościołach, odprawiano żałobne nabożeństwa za jego duszę i że uroczyste takie nabożeństwo odprawił sam arcyb. z Canterbury, „prymas" kościoła anglikańskiego. Tak anglikanie nie uczcili żadnego z katolickich dostojników kościelnych.

*

Dopiero teraz ogłaszają pisma francuskie sprawozdanie ze zjazdu „Związku międzynarodowego katolickich stowarzyszeń kobiecych", który się odbył w połowie maja w Luksemburgu. Był to kongres młodzieży żeńskiej. Po kilku też referatach i dyskusji, założono przy Związku „Sekcję młodzieży żeńskiej".

W obradach brały udział przedstawicielki 12 krajów: Włoch, Francji, Niemiec, Austrji, Belgji, Czecho-słowacji, Kanady, Hiszpanji, Węgier, Polski, Luksemburga i Szwajcarji. Wybrano zarząd Sekcji, do którego m. in. weszły pp. Hemptinne (Belgja) jako przewodnicząca, du Rostu (Francja) jako zastępczyni i Dernałowiczówna (Polska). Siedziba sekcji jest Gandawa, (Gand, Belgja).

*

Z Anglji donoszą o znakomitym wyniku tegorocznych procesji Bożego Ciała.

W Middlesborough wzięło w niej udział ponad 30 tys. ludności. W Leeds wypadła szczególnie uroczyście. W Hull odbyła się pierwsza od reformacji, publiczna procesja po ulicach miasta; tak samo w Bekshill i Exeter. Wszędzie skonstatowano wzorowe zachowanie się ludności anglikańskiej i życzliwość policji państwowej (w utrzymywaniu porządku).

Im bardziej konsoliduje się i umacnia katolicyzm w Anglji, tem większe rozbieżności ujawniają się w obozie anglikańskim, rozrywanym wewnętrznymi walkami, między trzema kierunkami religijnemi, o czem niedawno pisaliśmy.

Pejot.

„Stado rozprószonych kuropatw" łączy się.

Konserwatywne ziemiaństwo a p. Piłsudski.

Ni stąd, ni zowąd przyszło do ostrej wymiany strzałów, między organem konserwatywnego ziemiaństwa, „Dniem Polskim", a organem N. D. „Gazetą Poranną Warszawską". Wymiana strzałów była tak prawie ostra, jak równo rok temu, kiedy Zjazd ziemian rzucał „anathema" na N. D. za głosowanie wsprawie reformy rolnej. I, bodaj, czy i dziś nie tensam, co i wówczas, jest przedmiot sporu: — reforma rolna!

Rzecz poszła o to, że „Gazeta Poranna" konstatując dobre stosunki konserwatywnego ziemiaństwa z p. Piłsudskim, napisała:

„Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że grupki konserwatystów polskich natychmiast po zamachu majowym pokłonią się nowej władzy i ofiarują do dyspozycji swoje usługi".

A do tej uwagi, dodała drugą, równie, jak pierwsza słuszną:

„Taka już jest ich natura i nałóg. Zawsze gięły się przed tymi, których jedynym autorytetem była siła fizyczna. Tak było zawsze w Polsce, we wszystkich trzech zaborach, i tak jest dzisiaj".

Że jednak prawda nieprzyjemna w oczy kole, replikował w ostry sposób „Dzień Polski", wypominając N. D. jej faktyczne i urojone winy, z pomiędzy których najefektowniej przedprzedstawił jej winę w stosunku do ziemiaństwa:

„Nie służyliśmy p. Witosowi, nie przeprowadzaliśmy z nim reformy rolnej i nie podpisywaliśmy paktu lanckorońskiego".

Jeśli „Dzień Polski" w tej negatywnej formie chciał podkreślić zasługi swojego klubu Ch. N., to należy stwierdzić bez cienia złośliwości, że „zasługi" te są bardzo skromne. Sama obrona przed reformą rolną nie jest jeszcze tytułem do występowania z takim tupetem, jakiego w rozprawie z N. D. używa „Dzień Polski". Jest natomiast znamiennym momentem w dyskusji prowadzonej przez obydwa dzienniki.

Daje bowiem do poznania, że głównym motywem kierującym postępowaniem klubu Ch. N. w Sejmie i działalnością grupek konserwatywnych w kraju jest nie co innego, tylko — sprawa reformy rolnej. **Tych zwalczają, którzy śmią o niej myśleć — z tymi się zaś łączą, którzy im dają jakiekolwiek gwarancje, że reformy rolnej nie będzie.** Była chwila, kiedy na łamach „Czasu" wyrażano nadzieję, że P. P. S. z racji swego kollektywistycznego programu pójdzie przeciw reformie rolnej. Tem się tłómaczy, że nasz konserwatyzm, zwłaszcza w Małopolsce, tak dobre łączą stousnki z P. P. S.

To też kiedy władzę w państwie wziął sobie „najtypowszy szlachcic polski", jak w krakowskim organie konserwatywnym nazwano p. Piłsudskiego, nasze grupki konserwatywne po kilkudniowym okresie boczenia się z powodu walk warszawskich przeszły na stronę p. Piłsudskiego.

Czem to tłómaczyć?

Zawsze szczery, aż do naiwności p. Mackiewicz ze „Słowa" uchyla rąbka tajemnicy. W jednym z numerów swojego pisma przed wystąpieniem p. Bartla z programem rządowym, ogłosił „ekspose", które „powinien" p. Bartel ogłosić. Otóż jednym z punktów tego „ekspose" p. Mackiewicza było twierdzenie, że reforma rolna jest nie do wykonania.

Sami ziemianie zresztą nie ukrywają swych nadzii, że „pod panem marszałkiem Piłsudskim" nie będzie reformy rolnej. To nam wyjaśnia obecne przylgnięcie grup konserwatywnego ziemiaństwa do obozu p. Piłsudskiego.

Godzi się zapytać: **na czem nasi ziemianie opierają swe nadzieje, że rząd p. Piłsudskiego reformy rolnej zaniecha?**

Wolno wątpić, by p. Pisudski złożył im w tej mierze jakieś wiążące zobowiązania; tem zaś mniej, rząd prof. Bartla. P. Piłsudski przecież jest tym człowiekiem, który w r. 1918 pchnął Polskę w odmęty demagogji, powierzając rządy p. Moraczewskiemu, a jako Naczelnik Państwa zawsze popierał rządy lewicowe. I nic nie wskazuje na to, by w tym przeciągu czasu zmienił radykalnie swoje poglądy.

Jeśli więc niema takich zobowiązań p. Piłsudskiego, to cóż z nim łączy naszych konserwatystów? Pewien krąg interesów, zresztą nie wielki!

P. Piłsudski z trudem klecił rząd p. Bartla. Kiedy prawica nie mogła mu w tem pomódz, a na lewicy nie znaleziono odpowiednich na ministrów ludzi, p. p. Piłsudski—Bartel wzięli konserwatystów; rzecz szczególna, jednak nie udało im się pozyskać do współpracy kogoś z pośród „reprezentatywnych" ziemian, tylko pomniejsze figury.

Pozatem p. Piłsudski, kompletując swoją straż przyboczną, użył do tego celu zwyczajnie dobrze się prezentującą młodzież ziemiańską.

To byłoby chyba już wszystko, na czem konserwatywne ziemiaństwo opiera swoje nadzieje w stosunku do p. Piłsudskiego.

Sądzimy, że to trochę za mało! Zwłaszcza, gdy się liczy, że te wpływy potrafią zapobiec reformie rolnej.

Wiadomo, że na politykę p. Piłsudskiego wywiera wpływ jego otoczenie, jego entuzjaści, a więc „Strzelec", P. O. W. i tworzony ostatnio „Związek Naprawy Rzeczypospolitej". Pozatem te stronnictwa, które zasilają powyższe organizacje wojskowe, półwojskowe i półpolityczne. Panom ziemianom chyba, jednak dobrze wiadomo, czem jest „Strzelec", P. O. W. i jaki jest ich społeczny program, — a niewątpliwie nie łudzą się, by „Wyzwolenie" i „Stron. Chłopskie" na rozkaz „pana Marszałka" wyrzekły się reformy rolnej, gdy dotąd są zwolennikami reformy rolnej bez odszkodowania..

A jednak obserwujemy taką paradoksalną sytuację, że ten lub ów ziemianin drży ze strachu przed ćwiczącemi mu za oknem dworu „strzelcami", a równocześnie entuzjazmuje się dla ich „Komendanta".

Ubolewał kiedyś p. Hupka w „Czasie", że „ziemiaństwo jest stadem rozprószonych kuropatw". Dziś te kuropatwy łączą się na około p. Piłsudskiego. Mamy wrażenie, że na to, by je tem łatwiej było lewicowemu myśliwemu wystrzelać.

W. Z.

O czem piszą inni?...

Wątpliwe zwycięstwo rządu w Sejmie. — Bezsilne pogróżki „Naprzodu". — Zamachowcy ze Zw. Powstańców muszą być ukarani.

„N. Dziennik" zadaje sobie pytanie, kto z walki o pełnomocnictwa wyszedł zwycięsko. Sejm czy rząd? Włączenie do pełnomocnictw ustawodawstwa socjalnego, a wyłączenie ustawodawstwa językowego i szkolnego czynią — zdaniem dziennika żydowskiego — zwycięstwo rządu dość problematycznem.

„Naprzód" w artykule pod tytułem: „Komedja skończona — dramat na widowni" zapowiada walkę klasy robotniczej z rządem, który skończywszy „komedję profesorsko-demokratyczną" znalazł się w objęciach „najwsteczniejszych" stronnictw.

„Klasa robotnicza wie teraz dokładnie, kogo ma przeciw sobie i wie, z której strony może na nią spaść zdradziecki cios. Jak przez tyle lat walki zdołała odeprzeć ciosy, tak i w obecnem położeniu znajdzie siłę i rozmach dla rozegrania narzuconej jej walki".

Pogróżki te brzmią wprost śmiesznie. Wiadomo przecież powszechnie, że nigdy wiece pepesowskie nie wypadały tak marnie, jak obecnie. Robotnicy wcale nie mają ochoty walczyć o utrzymanie nietykalności poselskiej, albo dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Z powodu dwu ostatnich zamachów bombowych na Śląsku pisze pos. Korfanty w „Polonji":

„Gdy Związek Powstańców stał się składową częścią Związku Naprawy Rzeczypospolitej i narzędziem wyżej wymienionych filarów „odrodzenia moralnego", z całym cynizmem jego członkowie **spotęgowali swą zbrodniczą** akcję, postanowili zabrać się już do polskich przeciwników politycznych i sprzątać ich przy pomocy bomb dynamitowych.

Myśmy na łamach „Polonji" zwalczali od samego początku teror, wychodząc z założenia, że Niemców nie wychowa się aktami gwałtu, pałką, rewolwerem i dynamitem na lojalnych obywateli państwa".

Władze tolerowały tę akcję, a przed kilku dniami udało się nawet przywódcom Związku powstańców otrzymać od **p. Prezydenta Mościckiego obietnicę, że przybędzie na uroczystości przez nich urządzane.** Kompromituje to rząd i osłabia powagę władzy.

„Nareszcie musi być zrobiony porządek na Górnym Śląsku, wszystkie akty teroru, napady i zbrodnie muszą być wyjaśnione, a winni pociągnięci do odpowiedzialności".

KRONIKA KRAJOWA.

—o0o—

Śmiercią okupili ucieczkę.

Czterech bandytów, zasądzonych na karę dożywotniego więzienia: Lis, Wilkosz, Słomczyński i Albiszewski, dokonali podkopu w celi więzienia w Radomiu i uzbroiwszy się w rewolwery, uciekli. Straż więzienna, przy pomocy psów policyjnych, odnalazła kryjówkę bandytów w pobliskim lesie. W wyniku strzelaniny trzech bandytów zostało zabitych, czwarty, Lis, ciężko ranny.

—o—

WANDA SIEMASZKOWA, wielka artystka i działaczka społeczna w Ameryce, przybyła do ojczyzny i zamieszkała u syna w Bydgoszczy. Urządzi ona szereg gościnnych występów na scenach pomorskich.

PIELGRZYMI POZNAŃSCY DO CZĘSTOCHOWY, KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ I MOGIŁY. Towarzystwo „Pielgrzym" w Poznaniu organizuje w sierpniu pielgrzymkę na Jasną Górę, Kalwarję Zebrzydowską, Mogiłę, zwiedzając po drodze Kraków i Wieliczkę. Pielgrzymka wyjedzie z Poznania nadzwyczajnym pociągiem dnia 10 sierpnia wieczorem, wróci 13 sierpnia.

DWÓCH NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE ZA MORD RABUNKOWY. Przed Izbą karną sądu okr. w Grudziądzu toczyła się roprawa przeciwko St. Landron i F. Marcinkowskiemu, oskarżonym o dokonanie mordu rabunkowego na osobie właścicielki restauracji, Stralau i na jej synie Lauterbornie. Sąd uznał obu oskarżonych winnymi, skazując ich na dożywotnie więzienie.

HARCERKA RATUJE ŻYCIE TONĄCEJ. Donoszą z Piotrkowa, iż w rzece Luciąży zaczęła tonąć letniczka, Frenklówna. Na krzyk tonącej, przechodząca tamtędy harcerka, uczennica 4 kl. gimn., Szalańska, wskoczyła natychmiast do rzeki i przypłynęła do brzegu wraz z Frenklówną, ratując jej w ten sposób życie.

CHCĄ GO UWOLNIĆ! Pisaliśmy, iż sąd okręgowy w Chojnicach rozpatrywał sprawę Dra Zemkego, wydawcy czasopisma „Głos Ludu" w Czersku (organu „Piasta"). Dr Zemke oskarżony był o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa przez przywłaszczenie sobie drzewa wojskowego. Sąd zwolnił p. Zemkego z części zarzutów, w innych postanowił sprawę odroczyć. Prasa pomorska jest mocno tym faktem wzburzona.

ZNÓW KAPITAN, KTÓRY ZABIŁ SZOFERA, WYPUSZCZONY! Donoszą z Wilna, że uwięziony za zabójstwo szofera w Nowojelni kpt. Zagrajski, został wypuszczony z więzienia i odpowiadać będzie z wolnej stopy. Sprawa przybrała obrót nieco inny, niż się spodziewano.

WYROK ŚMIERCI NA MAŁOLETNIEGO BANDYTĘ W LUBLINIE. Przed sądem okr. w Lublinie, jako doraźnym, toczyła się rozprawa o zamordowanie kupca Haina Regena z Kraśnika. Mordu dokonali trzej małoletni w sposób bestjalski, pod wsią Szastarka w pow. janowskim. Sąd skazał 19-letniego M. Mroza na karę śmierci przez rozstrzelanie, 18-letnich: J. Kofka i K. Żabę na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw. Obrońca Mroza wniósł telegraficzną prośbę do Prezydenta Rzpltej o ułaskawienie.

NATURALNIE, ŻE ŚMIECI POWINNO SIĘ PALIĆ. W bieżącym miesiącu przystąpiono w Poznaniu do budowy miejskiej spalarni śmieci. Prace potrwają około 10 miesięcy. Dodać należy, że spalarnia śmieci jest pierwszem tego rodzaju urządzeniem w Polsce.

PROCES O MIESZKANIE MIĘDZY SĘDZIAMI. Z Nowego Sącza piszą nam: Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, zastąpiony przez gen. prokuratorję, wypowiedział sądownie dwom tutejszych sędziom okręgowym mieszkanie, zajmowane przez nich w strażniczym budynku więziennym, małe, ciasne, a udzielone im przezeń przed 4 laty, w braku jakiegokolwiek innego mieszkania. Zabiegi i prośby sędziów o pozostawienie ich nadal w zajmowanym lokalu, poparte poświadczeniem magistratu w absolutnym braku mieszkania, pozostały nieuwzględnione. Na rozprawie awizant twierdził, że awizowanym sędziom nie przysługuje ochrona lokatorska. Sędziowie przedłożonymi dokumentami wykazali, że prezes sądu apelacyjnego od lat wielokrotnie stosował do nich ustawę lokatorską i pobrał czynsz do końca bież. roku. Sąd oparł się na tem i sprawę zakończył wyrokiem, oddalającym wysokiego awizanta z jego żądaniem, które nie przyczyniło powagi ani jemu, ani sędziom.

ZAKOPANE ZAHYPNOTYZOWANE. Ostatniemi czasy Zakopane zostało nawiedzone istną plagów hypnotyzerów, telepatów, czarodziejów, magików, brzuchomówców i t. p. Codziennie odbywają się wieczory eksperymentalne. Zjechali tam jednocześnie: A. Uferini, Sembuleruse, Gdyczyński, a zarazem szumnie zapowiada swój przyjazd B. Filipowski.

DR KRAMARZ W ZAKOPANEM. Do Zakopanego przybył autem z Pragi czeskiej wybitny czeski polityk, przywódca narodowych demokratów czeskich, Dr Kramarz i zatrzymał się w jednym z piewszorzędnych pensjonatów.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o0o—

PIERWSZY POLAK PROFESOREM W AKADEMJI HASKIEJ. W słynnej Akademji Haskiej rozpoczął wykłady z dziedziny prawa karnego, pierwszy polski profesor, powołany do tejże uczelni, prof. Zygmunt Cybichowski z Warszawy. Audytorjum uczonego polskiego stanowili studenci, reprezentujący 35 narodów świata.

OTULENI W TEN GAZ, JESTEŚMY NIEWIDZIALNI (DOBRY ŚRODEK DLA DŁUŻNIKÓW). W Berlinie dokonano doświadczeń z nowym gazem nieszkodliwym dla zdrowia, który jednakże powoduje gęstą mgłę, pozwalającą pozostawać aeroplanom przez czas dłuższy w ukryciu.

ZŁODZIEJE OKRADAJĄ JUŻ W SAMOLOTACH! Policja berlińska wpadła na ślad międzynarodowej szajki złodziei, która okradała podróżujących po Niemczech Amerykan i Anglików. Śledztwo wykazało, iż złodzieje operowali także w pasażerskich samolotach i okradli kilku Amerykan podczas podróży powietrznej.

JUŻ NIE BĘDZIE MAŁŻEŃSTW NA MORZU. Ostatnio wszedł w modę zwyczaj brania ślubów na pokładach okrętów. Ozynił się znajomość podczas podróży oceanicznej, a potem najwyklej szło się do kapitana okrętu, który tym razem zastępował protestanckiego pastora i z urzędu swojego, oraz na zasadzie praw, istniejących na pełnem morzu, łączył parę w związek małżeński. Kres temu położył jednak rząd amerykański, który wystąpił przeciw uzurpowaniu sobie władzy przez kapitanów morskich i zakazał im wiązania małżeństw na morzu.

DZIERŻYŃSKI ZOSTAŁ POCHOWANY OBOK GROBOWCA LENINA, w mauzoleum na Kremlu. Uwagę zwraca Bronstein Trocki, który zjawił się na pogrzebie w białem ubraniu i przez czas dłuższy stał zupełnie bez ruchu opodal komisarzy ludowych, na stopniach mauzoleum.

NOWA KATEDRA JĘZYKA POLSKIEGO W AMERYKAŃSKIM UNIWERSYTECIE. Za przykładem Buffalo i Ann-Arbor, katedra języka polskiego będzie założona w uniwersytecie Notre Dame w South Bend (Stan Indjana). Profesorem będzie tam S. W. Torasiewicz, który ukończył wydziały języki słowiańskie w uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie.

DRUGA JOANNA ORLEAŃSKA pojawiła się w Nowym Jorku, oświadczając tłumom, iż otrzymała z nieba posłannictwo zbawienia ludzkości. Podniosłemi swemi kazaniami wywarła ona w religijną ekstazę słuchające ją rzesze. Jest ona 14-letnia dziewczyna i pochodzi z Oklahoma.

CHOLERA W INDJACH. Donoszą z Birmy, iż wybuchła tam bardzo gwałtowna epidemja cholery, z bardzo dużym procentem śmiertelności. W ciągu pierwszych 3-ch dni zanotowano 850 zasłabnięć, z których 540 skończyło się śmiercią. Istnieje obawa znacznego rozszerzenia się terenu epidemji, mimo ostrych zarządzeń sanitarnych, wprowadzonych bezzwłocznie przez władze.

STARCIA NA TLE RELIGIJNEM MIĘDZY MAHOMETANAMI I BRAMINAMI W INDJACH trwają nadal, przyjmując w północnej części miasta charakter regularnej niemal wojny domowej. W ciągu dnia onegdajszego zabito 3 osoby, rannych zostało 64 osób po obu stronach. Mimo aresztowań 120 uczestników walk, policja jest zupełnie bezsilna.

Iskierki.

Jadą Mośki Literackie! II. danie.

Redaktor naczelny „Wiadomości Literackich" posiada, jak mówi w wywiadzie: „tak znakomitego metrampaża, że nie sposób niewtajemniczonemu odróżnić, jaki artykuł jest reklamowy, a jaki redakcyjny". Temże sam redaktor twierdzi, że „jeżeli tysiąc razy powie się o przeciętnym poecie, że jest znakomity, jeżeli fotografuje się go dziesięć razy, to wreszcie ludzie wiążą tę znakomitość jak na łopacie". W artykule o Panteonie zmarłych pięciu w Polsce Niepodległej (Panteon ten ma stanąć na Pl. Saskim tylem do grobowca Nieznanego Poety) — znajdują się odpowiednie wskazówki pogrobne dla wszystkich polskich organów sztuki, np. pism krakowskich: „Słodki pomnik dziewiczych „Wianków", nad których utratą jęczy Janczyk" — potem nieforemny nagrobek „Formistów" im „Nowa Sztuka" niewiadomo gdzie leży" — „na zakręcie nisza oczekuje śmiertelnych szczątków „Zwrotnicy" co dotąd leżą niepogrzebione". Z innych szczątków mają stanąć uwagę: grobowiec „Przeglądu Warszawskiego", a na nim „przybita złotemi kolaczkami płyta z borowego drzewa, z literami plastycznie wyrotrowanemi". Dalej wymioślszy, górzysty, górny i gorzenowy „Czartak" z reliefem w kształcie kozikowskiego gorzała, wyobrażający 7 głupich panien z lampkami oliwnemi. Nad grobem masowym „Skamandra" unoszą się 3 gracje: Lechoń, Czechoń i Rusoń, trzymające tablicę z napisem: „Wędrowcze gdy będziesz w Jeruzalem powiedz, że tu leżymy".

Zakopane -- letnia stolica Polski.

Wywiad z zakopiańskim kom. rząd. Starosolskim.

W Parku klimatycznym, na tle wspaniałej panoramy tatrzańskiej, stoi drewniana willa zakopiańska, gdzie urzęduje komisarz rządowy dla uzdrowiska zakopiańskiego, radca wojew., **p. Konstanty Starosolski.** „Zazdroszczę panu radcy — zaczynam na wstępie — bajecznego lokalu, jakim pewnie żaden z urzędników pochlubić się nie może". W odpowiedzi p. Starosolski pokazuje mi stosy aktów zalegających na wszystkich meblach biurowych. A w dodatku rekordowy ogon klijentów czekający kolejki u drzwi mojego biura — mówi radca Starosolski — zasłania mi na cały dzień widok górski i każe zapominać, że mieszkam u stóp Gewontu. Uprzytomniam to sobie dopiero o godz. 10 wieczór, gdy kładę się spać i przed 9 rano, gdy wchodzę do biura".

Wielki napływ letników.

Nie chcąc więc przeszkadzać, przystępuję do rzeczy i zapytuję o ruch letników w Zakopanem, o stosunki drożyźniane, o rozbudowę naszej stolicy letniej itd.

„Obecnie — informuje mię radca Starosolski — **okręg uzdrowiska zakopiańskiego liczy około 16.000 letników, z czego na samo Zakopane przypada 14.000 przyjezdnych.** Zaznaczyć bowiem należy, że terytorjum klimatyki zakopiańskiej obejmuje także Jaszczurówkę, Brzegi, Kościelisko i Murzasichle. W porównaniu z lipcem ub. r. **frekwencja kuracjuszy wzrosła o 2.500 osób,** przyczem charakterystyczny jest objaw, **że możność finansowa tegorocznej szczuplejszej frekwencji spadła o jakie 50 procent.** W obecnym roku przepełnione są pensjonaty II. i III-rzędne. Górale-dorożkarze żalą się na słaby ruch, publiczność pilnuje gorliwie cenników w pensjonatach, a o wypadkach nadużyć natychmiast donosi do władz itp.; świadczy to, że względy finansowe odgrywają tu poważną rolę. Nic dziwnego, skoro **większa część letników to urzędnicy,** a tylko nieznaczny odsetek stanowią ludzie dobrze sytuowani, zajmujący pensjonaty I-rzędne i luksusowe. W bieżącym roku dużo osób przybyło do Zakopanego z Poznańskiego, z zagranicznych gości nie brak Niemców, Czechów, Rumunów, Węgrów, a także z za Oceanu. Osiedlili się oni głównie w „Sanato" komfortowo urządzonym pensjonacie, z cudownym widokiem na Tatry.

Ceny maksymalne ustanowione ostatnio dla pensjonatów: 1. kat. wynoszą 11—14 zł. dziennie, II. kat. 9—11 zł., III. kat. 6—8 zł. Właściciele pensjonatów stosują się ściśle do cenników, a w niektórych wypadkach schodzą poniżej normy dla ściągnięcia gości.

Turystyka.

Turystyka kwitnie na szeroką skalę, czemu sprzyja piękna pogoda, panująca z małemi przerwami od początku lipca. **Wielkiem wzięciem cieszą się autobusy, które kursują do** Morskiego Oka, oraz Tatrzańskiej Łomnicy, Smokowca i Szczyrbskiego Jeziora. **Cena przejazdu do Morskiego Oka i z powrotem wynosi 9 zł. Nadto co kilkanaście minut jeździe autobus do Jaszczurówki za opłatą 1 zł. od** osoby. **Górale-dorożkarze** przestrzegają pilnie taryfy, która przewiduje za jazdę do Kuźnic, Jaszczurówki, Strążysk, Olczy itp. (tam i z powrotem) 6 zł., do Doliny Kościeliskiej 10 zł., do wodospadów Mickiewicza 18, do Morskiego Oka 24 zł.

Imprezy artystyczne.

W Zakopanem **nie brak rozrywek.** Niedawno koncertował p. Łabuński, później mieliśmy sposobność słyszenia Didura, a na cały sierpień i wrzesień zapowiadają się liczne imprezy artystyczne w sali Morskiego Oka. Na wrzesień ma zjechać operetka Niewiarowskiej. Nadto w cukierniach Trzaski i Tatrzańskiej odbywają się codziennie dancingi, a w restauracji Karpowicza koncertuje dobry zespół muzyczny. W Parku klimatycznym mogą letnicy słuchać znakomitej muzyki 3 p. strzelców podhalańskich codziennie między 10—1 i 4—7 popołudniu.

Kwestja rozbudowy Zakopanego.

W ostatnim roku powstało w Zakopanem około 10 mniejszych will, przeważnie murowanych, oraz 2 wielkie hotele-pensjonaty: „Bristol" (prywatny) i „Lwowianka", ta ostatnia wybudowana przez lwowski zakład ubezpieczeń od wypadków. **Plan rozbudowy Zakopanego,** zatwierdzony przez rząd, będzie mógł być wprowadzony w życie dopiero po ułożeniu stosunków administracji miejscowej. Plan ten zakrojony na szeroką skalę, przewiduje rozszerzenie prawie wszystkich ulic, oraz stwarza szereg nowych bądźto o zwartych zabudowaniach, bądźto o systemie will. **sl.**

Służąca. — Zadowolona pani z nowej służącej? — Bardzo! Traktuje mnie prawie jak równą!

Objawy choroby armji polskiej.

II. Dalsze przyczyny brutalnej samowoli oficerów' „niedostateczna opieka nad oficerem", oraz „niedostateczne wychowanie korpusu oficerskiego".

Ad b) Kamieniem węgielnym w budowie każdego wojska, posiadającym zasadnicze znaczenie dla oceny jego moralnych wartości, jest **duch** wojska. Duch ten pobudza tak poszczególnego żołnierza, ale też i całą armję do nadzwyczajnych czynów bojowych i jest w możności unieszkodliwić nawet błędy, o ileby w boju przez naczelnego wodza zostały popełnione, podczas gdy najsprawniejsza organizacja i najlepsze uzbrojenie, oraz genjalna myśl wodza nie zaważą jeszcze w boju na szali zwycięstwa, skoro duch armji jej przenikać nie będzie.

Ponieważ korpus oficerski jest wyłącznym przedstawicielem tego ducha, przeto jednym z głównych obowiązków Państwa jest przedewszystkiem to, by w korpusie oficerskim ducha tego krzewić i podtrzymać, oraz by w tym celu oficerom nie tylko zapewnić wyjątkowe stanowisko socjalne i osłonić to stanowisko specjalną ustawą, lecz by także **wyposażyć oficerów w dostateczne środki materjalne** i zarazem wynagrodzić ich pracę i poświęcenie się w służbie, przez nadanie im widomych odznaczeń.

Tych obowiązków — mimo obietnic, uczynionych w czasie najazdu bolszewickiego w 1920 r. — Państwo nasze dotychczas nie spełniło względem swych oficerów, albowiem w obecnym swym ustroju społecznym nie docenia tych wartości, których wyrazicielem jest duch wojska. Stąd też pochodzi rozgoryczenie i samoobrona doraźna wobec trzecich jednostek, występujących agresywnie przeciw oficerom, stosowana narazie dopiero tu i owdzie przez oficerów z bronią w ręku — niestety — ze szkodą dla dyscypliny wojskowej i ze szkodą dla stanu oficerskiego, podczas gdy wobec Ojczyzny zasłużeni starsi generałowie musieli imać się pojedynków, w naszej armji nie obowiązujących jeszcze.

Ad c) Chodzi tutaj przedewszystkiem o zasadniczą kwestję wychowania oficera zawodowego, kwestja ta bowiem w naszej Ojczyźnie nie jest odpowiednio doceniana.

Oficer zawodowy winien być oficerem z powołania, albowiem tylko taki oficer może posiadać zupełne zrozumienie dla swego stanu, nie tylko obfitującego w ciężkie obowiązki i w nadzwyczaj mozolną pracę, lecz także wymagającego od swoich przedstawicieli bezgranicznego poświęcenia się w służbie, połączonego z zaparciem się swego własnego „ja".

Oficer zawodowy z powołania musi być świadom tego, że za swe poświęcenie się dla swej ojczyzny, może otrzymać od niej zaledwie skromny wymiar pewnych praw i przywilejów, oraz takie uposażenie pieniężne, które wprawdzie wystarczyć może i musi na niezbyt dostatnie utrzymanie jego samego, ale nie wystarczy na utrzymanie jego rodziny i przenigdy nie wystarczy na nabycie pewnych dóbr materjalnych; wobec tego wstąpienie w związki małżeńskie powinno być oficerom zawodowym pewnych stopni bardzo utrudnione (!).

Utworzenie powyżej wskazanego **typu oficerskiego** musi być przedewszystkiem oparte **na wzorowym doborze młodzieży,** poświęcającej się stanowi oficerskiemu, co znowu wymaga, by młodzież ta jeszcze w wieku chłopięcym zostawała oddawaną pod wychowanie wojskowe, oraz by wychowawca wojskowy mógł tę młodzież dostatecznie poznać, oraz wykluczyć nieodpowiedni element, właśnie w takim czasie, kiedy to wykluczenie nie będzie jeszcze połączone z zasadniczą szkodą dla wykluczonego.

U nas w doborze personalu oficerskiego poszło i idzie się ciągle innym i odmiennym szlakiem od powyżej naszkicowanego, wobec czego można rzec bez przesady, że **z pomiędzy obecnych oficerów naszych, trzech na pięciu nie przeszło szkoły doboru.** Stąd duże niewyrozumienie dla swego własnego stanu, stąd pewne wykroczenia — nieraz bardzo ciężkie — nie tylko przeciw taktowi i przeciw pojęciom dżentelmeńskim wogóle, lecz także przeciw dyscyplinie, a nawet przeciw prawu.

Jak długo w wojsku naszem uzyskanie np. cywilnego tytułu doktorskiego lub inżynierskiego będzie górowało nad uzyskaniem stopnia oficerskiego w drodze powolnego i systematycznego wychowania i wykształcenia wojskowego, zapoczątkowanego już w wieku bardzo młodocianym, tak długo nie utworzymy **charakterystycznego** typu oficera polskiego, **a więc oficera** o tak wysokiej sile duchowej i moralnej, **iż nie załamie się pod ciężarem nad**miernie trudnych obowiązków swego stanu **w czasie pokoju i w czasie wojny, a tem samem zapanuje nad sobą** również i w chwilach wyraźnej prowokacji, wywołanej przez osoby trzecie, przedewszystkiem zaś sam prowokować nie będzie.

Tych kilka słów pod rozwagę.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w stanie spocz.

Fatowce, poczta Gody-Turka, w powiecie K..., dnia 15 lipca 1926 r.

Z Imbramowic.

700-lecie klasztoru Norbertanek.

W Imbramowicach w wojew. kieleckiem, pow. olkuskim odbył się uroczysty jubileusz 700-lecia klasztoru Norbertanek. Klasztor ten, którego historji 700-letniej poświęcił „Głos Narodu" niedawno osobny feljeton, został założony w r. 1226 za panowania Leszka Białego przez biskupa krakowskiego, Iwona Odrowąża. Uroczystości jubileuszowe trwały przez tydzień, od 5 do 12 b. m. przy udziale tysięcy wiernych z całej okolicy. Uroczyste nabożeństwa celebrowali biskupi: A. Łosiński i P. Kubicki, kazania wygłaszali ciż biskupi, oraz księża: D. Ściskała, T. Jabłoński, A. Sobczyński, oraz Ojcowie: J. Antoniewicz, S. Mrozik i K. Konopka, Jezuici, którzy prowadzili przez tydzień jubileuszowy misje w Imbramowicach. Na rozpoczęcie jubileuszu Ojciec św. nadosłał z Rzymu swoje apostolskie błogosławieństwo. O rozmiarach pracy duszpasterskiej w tygodniu jubileuszowym świadczy fakt, iż do komunji przystąpiło 9000 osób, a do bierzmowania 3000. Doskonały przykład dawał pierwszy sufragan z Sandomierza, biskup Kubicki, który oprócz odprawiania Mszy św., spowiadał wiernych, udzielał Komunji św., bierzmował dwakroć dziennie i wygłaszał gorące kazania. Wspomnienie tych pięknych i podniosłych chwil pozostanie na długo w pamięci tysięcznych rzesz uczestników jubileuszu w Imbramowicach.

—o0o—

List z Czech.

JESZCZE O ZLOCIE SOKOLSKIM W PRADZE.

Tegoroczne uroczystości czeskich sokołów, odbiły się żywem echem w prasie polskiej. Najbliżsi sąsiedzi Czechów, sokoli polscy, pierwsi zaproszenie na zlot odrzucili i do Pragi nie pojechali. Skonfundowali tem niemało czeskich kolegów, ale tem większą radość zrobili czeskim katolikom. Wiedzą Polacy dobrze, że sokoli czescy są fanatycznymi wrogami Kościoła Katolickiego. Więc postępowanie sokołów polskich, było czemś naturalnem, ale i czemś mężnem i imponującem, co niewątpliwie wywołało swoje dobre skutki. Podczas zlotu otrzymali sokoli czescy rozkaz Benesza, aby starali się w niczem nie obrazić uczuć katolickich. Udało się im to tylko częściowo. Sceny symboliczne w stadjonie miały jeszcze charakter antykatolicki, ale na Hradczynie nie wywieszono już chorągwi husyckiej, która tamtego roku była przyczyną odjazdu nuncjusza papieskiego.

Także z programu zlotowego wypuszczono hołd Husowi i nagrodzono go sokolską defiladą. Może w przyszłości będą sokoli czescy w stosunku do katolików bardziej toleranckimi, może położą kres propagandzie antykatolickiej, którą dotąd tak gorliwie w poszczególnych gniazdach uprawiali. To wszystko będzie zasługą sokołów polskich, którzy im na to pierwsi postępkiem swoim zwrócili uwagę.

Dlatego też, jako katolik czeski, wyrażam sokołom polskim najgorętsze podziękowanie. Niech żyje polski Sokół i niech przyjedzie do Pragi na zlot „Orłów" czeskich, który będzie się odbywał r. 1929 w jubileusz śmierci św. Wacława. — Pierwszy taki zlot „Orłów" był przed 4 laty w Bernie. Przybyło wtedy dużo delegatów zagranicznych: 184 Belgów (na zlot sokołów tylko 6), 250 Francuzów (na zlot sokołów tylko 16), cała drużyna Szwajcarów (na zlot sokołów tylko 2), drużyna skautów angielskich (na zlot sokołów tylko 2) i 1200 Jugosłowian. Byli to sami katolicy. Niech więc na uroczystościach czeskich katolików r. 1929 uczestniczy i katolicki sokół polski! Zdarz Boh!

Czeski czytelnik „Głosu Narodu".

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Naprawić krzywdę waloryzacyjną!

SPRAWA KONWERSJI PRZEDWOJENNYCH LISTÓW ZASTAWNYCH TOW. KREDYT. ZIEMSKIEGO.

Memorjał pokrzywdzonych do rządu i ciał prawodawczych. — Brak poszanowania prawa i słuszności społecznej. — Apel do władz wymiaru sprawiedliwości.

W październiku 1925 r. wnieśli do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do marszałków Sejmu i Senatu, do Rady ministrów i do Tymczasowej Rady gospodarczej kuratorowie i mężowie zaufania posiadaczy papierów wartościowych Tow. Kred. Ziemskiego, b. Banku Krajowego, Akc. Banku hipotecznego, Ziemskiego banku kredyt., Galic. Kasy oszczędności i Miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie **memorjał w obronie pokrzywdzonych rozporządzeniem waloryzacyjnem posiadaczy papierów wartościowych.**

Kilkudziesięciu najpoważniejszych obywateli i prawników stolicy wschodniej Małopolski podpisało ów memorjał opracowany gruntownie pod względem prawnym i społeczno-ekonomicznym. Między innemi lapidarnymi argumentami co do listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego, w których wszystkie kasy oszczędności i kasy sieroce mają uwięzione fundusze pieniężne, a które są zabezpieczone prawem zastawu na dobrach ziemskich w byłej Galicji, Bukowinie i w byłem W. Ks. Krakowskiem, znajduje się następujący ustęp:

„Ostateczny wynik waloryzacyjny listów zastawnych Tow. Kred. Ziem. wykazuje zaledwie kwotę konwersyjną nominalnych **5 zł. za 100 kor.** Katastrofalny ten wynik jest jednak nawet w swej pozornej wysokości złudny, albowiem w zamian 100 koronowych listów zastawnych, posiadaczom tychże mają być wydane nowe listy zastawne, które na giełdzie — jak to obecnie jest widocznem — przedstawiać będą wartość nie 5 zł. za 100 koron, ale nawet niespełna 2 zł. za 100 koron, co będzie faktycznym końcowym wynikiem waloryzacyjnym.

Taki wynik przechodzi nawet najpesymistyczniejsze oczekiwania, albowiem skreślenie wartości najpoważniejszych papierów kredytowych o 98% nie jest waloryzacją, ale **faktycznem wywłaszczeniem i niemal zupełnem wyzuciem z mienia niezliczonych rzeszy posiadaczy listów zastawnych.**

Tow. Kred. Ziemskie we Lwowie było od r. 1846 najpoważniejszą instytucją kredytową byłej Galicji. Jego listy zastawne były zawsze najlepszymi papierami wartościowymi o bezwzględnem pupilarnem bezpieczeństwie, zaś emisje tych listów dosięgały kilkuset miljonów koron. Niemal wszystkie fundacje społeczne, instytucje kulturalne, humanitarne, naukowe, kościelne w b. Galicji lokowały w tychże listach zast. przez dziesiątki lat pracy i ofiarności społecznej swój dorobek, jako podstawę swego bytu, dla dobra publicznego. **Były w nich lokowane fundusze sieroce i depozytowe, a również umieszczało w nich miljony ludzi swój dorobek pracy i oszczędności, nie w celach spekulacji, ale dla zapewnienia sobie i swej rodzinie pewnej pomocy na czas starości, sieroctwa i klęsk rodzinnych.**

To samo odnieść należy do innych instytucyj finansowych i kas oszczędności w kraju, w których miljony ludzi lokowało swój gorzko zapracowany grosz nie w celach jakiejkolwiek spekulacji, ale jedynie dlatego, by mieć pewność jego zabezpieczenia.

Ci wszyscy mają dziś być wyzuci zupełnie ze swego mienia, mają być wywłaszczeni, egzystencja ich ma być zrujnowaną, i to wszystko ma się stać w państwie konstytucyjnem pod egidą prawa.

Bezlitosne to wywłaszczenie — z wszelką pewnością przypuszczać należy — nie było zamiarem ustawodawcy, ale jest wynikiem zasadniczych błędów rozporządzenia waloryzacyjnego z 14 maja 1924, które odnośnie do papierów wartościowych wydane zostało bez jakichkolwiek przewidywań ich skutków, bez obliczeń, do czego one doprowadzić mogą, bez zupełnej znajomości lokalnych dzielnicowych stosunków, a już wcale bez liczenia się z ujemnemi następstwami, jakie one wywołać muszą dla kredytu państwowego i prywatnego“.

Mimo tak poważnego memorjału o wykazanej krzywdzie, ministerstwo skarbu reskryptem z 29 grudnia 1925 zatwierdziło plan konwersji listów zastawnych, ułożony przez Tow. Kred. Ziemskie mimo sprzeciwu kuratora i zastępcy prawnego posiadaczy listów zastawnych, który wykazał, że **owe towarzystwo nie wliczyło do majątku służącego na pokrycie listów zastawnych wartości swych pałacowych domów we Lwowie** i że przeciw Towarzystwu wniósł do Sądu okręg. we Lwowie skargę o zapłacenie na rzecz ogółu wierzycieli listów zastawnych kwoty 20,000.000 zł. tytułem odszkodowania za pobieranie marek bezwartościowych w stosunku lex Grabski od dłużników jeszcze wtedy, kiedy już żaden z wierzycieli w tym stosunku zapłaty przyjąć nie chciał.

W sporze tym sąd dopuścił dowody właśnie w tym kierunku i kazał Tow. przedłożyć za rok 1923 i początek roku 1924 dokonane spłaty w markach bezwartościowych. W dniu 16 czerwca b. r. był wyznaczony termin do dalszej rozprawy, jednak Tow. Kred. Ziem. nie wygotowało jeszcze tych zestawień, wskutek czego termin został odroczony aż do przedłożenia tych wykazów.

Ponadto tenże kurator, znany i powszechną czcią otaczany adwokat lwowski, dr. Kazimierz Czarnik, wniósł imieniem posiadaczy listów zastawnych przeciw powołanemu wyżej reskryptowi ministerstwa skarbu **skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie,** oraz prośbę o wstrzymanie wykonalności tego reskryptu, zatwierdzającego plan konwersji listów zastawnych aż do ukończenia sporu wszczętego przed Trybunałem Administracyjnym i sporów toczących się w sądzie okręgowym we Lwowie.

Zastrzegając sobie osobne streszczenie zasadniczych błędów rozporządzenia waloryzacyjnego, wykazanych w memorjale na wstępie przytoczonym, podnosimy tu jeden błąd prawny, o którym w memorjale niema wzmianki, zdaje się tylko wskutek przeoczenia. Mianowicie zostało **niewłaściwie oddanem przez to rozporządzenie waloryzacyjne ostateczne uregulowanie stosunku prawnego między Tow. Kredyt. Ziemskiem a posiadaczami jego listów zastawnych władzy administracyjnej** i to ministerstwu skarbu, które nie jest kompetentnem do załatwiania sporów o prawa prywatnej własności. Albowiem wedle obowiązujących w Polsce ustaw cywilnych **rozpoznawanie i ostateczne rozstrzyganie sporów prywatno-prawnych między stronami należy wyłącznie do sądów. Skąd więc to się stało i na jakiej racji prawnej oparto postanowienia rozporządzenia waloryzacyjnego, że ministerstwo i to skarbu ma w ostatniej instancji rozpatrywać i zatwierdzać sposób przerachowania należności obywateli z tytułu posiadanych papierów kredytowych, wydawanych przez instytucje kredytowe, a nie przez ministerstwo skarbu?**

Najwyższy trybunał administracyjny zapewne weźmie pod uwagę ów brak kompetencji ministerstwa skarbu do załatwienia tej sprawy i przez swą decyzję skłoni organy rządowe do zmiany rozporządzenia waloryzacyjnego. Wyrażamy niepłonną wiarę i nadzieję, że gdy obecnie od połowy maja b. r. szerzy się w Polsce zbyt przesadna wieść o „bezwładzie“, czy nawet o „rozkładzie moralnym i prawnym, jaki toczy życie publiczne w Polsce“, — wyroki sądów lwowskich oraz orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego w Warszawie w sporach przeciw Tow. Kred. Ziemskiemu wydać się mające, zadadzą stanowczy kłam twierdzeniu „Głosu Prawa“ we Lwowie, w zeszycie majowym b. r. w końcowym artykule redaktora umieszczonemu, że **„sprawiedliwością Rzeczypospolitej wyzwolonej zarządzają mechanicy i maszyniści prawa pozbawieni wszelkiej inwencji, wszelkiej emocyjności duchowej, wszelkiej czułości intuicyjnej dla moralności i psychiki walki o prawo“,** a natomiast stwierdza niezbicie, że w Polsce z najwyższych przybytków sprawiedliwości wedle pragnienia redaktora tegoż „Głosu Prawa“, wychodzi żywe, szczere i słuszne prawo, na powszechne poszanowianie zasługujące i że promieniuje z nich na cały kraj ożywcza ciepłota słuszności społecznej i miłości bliźniego“.

Fr. Sypowski.

—o0o—

Zapowiedzi walki o rynki zbytu dla węgla.

Grożące niebezpieczeństwo naszemu przemysłowi górnośląskiemu.

Jakkolwiek strajk węglowy w Anglji trwa jeszcze w całej pełni, niemniej na rynkach światowych zapowiadają się doniosłe zmiany.

Przedewszystkiem liczyć się należy z **zażartą walką konkurencyjną Anglji, Niemiec, i Polski** o zdobycie rynków zbytu dla swego eksportu węgla. Z powodu strajku angielskiego sprawa konkurencji węglowej nie wychodzi poza stadjum teoretycznych dociekań, głównie prasy niemieckiej, której solą w oku stał się korzystny stan naszego eksportu węgla. Próbuje więc szkodzić nam już dziś w Anglji, zwracając uwagę tamtejszych sfer na rzekomo nielojalne usiłowania Polski wyrugowania węgla angielskiego z jego dotychczasowych rynków zbytu. Równocześnie jednak zapomina prasa niemiecka, że i Niemcy wyszły doskonale na strajku angielskim i więcej szkody wyrządziły Anglikom swoim eksportem, jak Polska.

Cel tej nowej kampanji przeciw Polsce jasny, chodzi o odwrócenie uwagi Anglji od Niemiec, zwrócenie całego odium na Polskę i przygotowanie odpowiedniego gruntu pod przyszłe międzynarodowe porozumienie w sprawie zbytu węgla. Inicjatywa ta jest bardzo żywo omawiana dziś w Anglji. Ostrze jednakowoż tej konwencji międzynarodowej węglowej będzie zwrócone **przedewszystkiem przeciw Polsce.** Prasa bowiem niemiecka zapowiada już, że do głosu przyjdzie tylko przemysł westfalski i angielski, które podzielą między siebie sferę wpływów. Przemysłowi zaś węglowemu polskiego G. Śląska zostawić mają **rynek polski, austrjacki, węgierski i rumuński.** Jakkolwiek przytoczone tu szczegóły są na razie tylko pogłoskami, niemniej są one wielce znamienne dla przyszłego układu stosunków na międzynarodowych rynkach zbytu węgla i z tego powodu zasługują na baczną uwagę naszych sfer zainteresowanych.

—o0o—

Będziemy osuszali Polesie.

Rezultaty podróży ekspertów Ligi Narodów po Polsce.

Powrócili wczoraj do Warszawy delegaci Ligi Narodów, którzy badali **u nas stan istniejących i możliwości budowy nowych dróg** wodnych.

Delegacja opuszcza Polskę w najbliższych dniach.

Wynikiem badań, przeprowadzonych przez rzeczoznawców, będzie obszerny raport, jaki złożą komisji do spraw tranzytu i komunikacji Ligi Narodów.

Od treści tego raportu zależy, **czy rząd polski zdoła uzyskać kredyty zagraniczne dla przeprowadzenia** projektowanej budowy kanałów: **Bug—Prypeć, oraz kanału węglowego, łączącego Śląsk z Bałtykiem.**

Rzeczoznawcy Ligi Narodów zainteresowali się żywo tymi projektami, szczególnie jednak zajęła ich **możliwość szybkiego odwodnienia Polesia.** Zdaniem ich, osuszenie bagien poleskich może być dokonane stosunkowo **niewielkim kosztem i w rezultacie da Polsce około 1 milj. hektarów** dobrej ziemi pod uprawę.

Jeden z członków komisji rzeczoznawców, Holender Nijhoff, przybędzie wkrótce ponownie do Polski, aby przeprowadzić szczegółowe badania techniczne na Polesiu.

Raport rzeczoznawców będzie podstawą dla rządu polskiego do przeprowadzenia **rokowań z finansistami amerykańskimi, angielskimi i holenderskimi o sfinansowanie wodnych** projektów.

B. P. studjuje problem parytetu dolara.

Idzie o stabilizację złotego.

Bank Polski **od kilku dni przeprowadza badania, zmierzające do określenia** na jakim poziomie winna nastąpić stabilizacja naszej waluty, zgodnie z wymogami naszego życia gospodarczego.

Przy badaniach tych są brane pod uwagę trzy najważniejsze czynniki: **poziom cen, płac i potrzeby eksportu.**

Te czynniki zdecydują, czy rząd będzie się starał utrzymać kurs złotego na poziomie 9 zł. dolar, czy też pójdzie za tendencją rynku walutowego i obniżać będzie kurs dolara w dalszym ciągu.

Ulgi w spłacie podatku obrotowego.

W ostatnich dniach rozesłało min. skarbu okólnik do wszystkich Izb skarbowych, którym ministerstwo zarządziło, że płatne w roku podatkowym 1926 pierwsze trzy zaliczki kwartalne, wymienione w ustępie drugim art. 56 ustawy o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925, mogą być uiszczone bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie w terminach następujących:

1) zaliczka za I. kwartał 1926 r. **do dnia 31 lipca b. r.** włącznie;

2) zaliczka za II. kwartał b. r. w dwóch ratach, płatnych do **dn. 20** sierpnia i 20 września **b. r. włącznie;**

3) zaliczka za III. kwartał r. 1926 w dwóch ratach, płatnych do dnia 20 **października i 20 listopada b. r. włącznie.**

Niedotrzymanie któregokolwiek z wyżej wskazanych terminów pociąga za sobą przymusowe pobranie zalegających kwot kwartalnych zaliczek razem z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności i ewentualnie kosztami egzekucyjnemi.

Do wymienionych wyżej terminów płatności niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 721).

Uiszczone już na poczet zaliczek kwoty winny być zarachowane przedewszystkiem na dobro I-szej zaliczki, płatnej w terminie do dnia 31 lipca.

Ze względu na to, że ustawowe terminy płatności zaliczek za I. i II. kwartał 1926 r. upłynęły przed dniem 16 lipca i nieuiszczone kwoty na dzień ten stały się zaległością, przeto w myśl § 2 rozporządzenia min. skarbu z dn. 8 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 67 poz. 398) od kwot wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych na poczet tych zaliczek w okresie od dn. 16 lipca do dn. 31 sierpnia 1926 r. nie należy pobierać nadzwyczajnego 10 procentowego dodatku.

Nasz front przeciw socjalizmowi i żydostwu.

W dniu wczorajszym zostały zatwierdzone listy kandydatów do Rady Kasy chorych w Krakowie. Stwarzają one jasną sytuację dla chrześcijańsko-narodowych żywiołów naszego miasta i okolicy, zarówno dla ubezpieczonych, jak i pracodawców. Z jednej strony staje obóz żydowsko-socjalistyczny z przyczepką zżydziałego mieszczaństwa, obóz rozbity w grupie ubezpieczonych na 3 listy (nr. 1 komunizujący żydzi, — nr. 2 P. P. S., — nr. 3 narodowi żydzi); — w grupie zaś pracodawców rozbity na 2 listy (nr. 2 „bloku“ żydowskich i zżydziałych mieszczan i nr. 3 socjalistycznych pracodawców). **Przeciw temu zjednoczeniu żydów, socjalistów i zżydziałych mieszczan idzie obóz chrześcijańsko-narodowy ubezpieczonych i pracodawców nie rozbity, ale jednolity!** W grupie ubezpieczonych stawia listę nr. 4 z zasłużonym i szanowanym posłem robotniczym, Puchałką na czele, — w grupie zaś pracodawców wysunął listę nr. 1, którą prowadzi dr. Bol. Kuśnierz, znany na terenie Małopolski organizator i kierownik ruchu spółdzielczego i kredytowego wśród mieszczaństwa!

Powiedzieliśmy, że sytuacja jest jasna! Naprzód dla robotników fizycznych i pracowników umysłowych. Po tamtej stronie dotychczasowi rządcy Kas chorych, socjaliści, których gospodarkę w Kasach chorych dawno już potępił robotnik, — żydzi-komuniści i żydzi-syjoniści. Nie trudny jest wybór dla robotnika o chrześcijańskich i narodowych przekonaniach!

Zwłaszcza, że na liście nr. 4 są nazwiska poważne wytrawnych pracowników w chrześc. ruchu zawodowym lub pokrewnej organizacji pracowników umysłowych, — nazwiska dające pełną gwarancję pożytecznej pracy w Radzie Kasy chorych.

To też nie wątpimy, że listą naszą zrobimy poważny wyłom w fortecy krakowskiego socjalizmu. Liczy się z tem już i „Naprzód“, który onegdaj wystosował rozpaczliwy apel do robotników, by poparli listę socjalistyczną, by „niedopuścili do zagarnięcia Kasy chorych przez klerykałów“. Strach za wielki! Na „zagarnięcie“ Kasy jeszcze czas! Ale chcemy w niej zrobić chrześcijańsko-narodowy wyłom! I słusznie się tego „Naprzód“ boi.

Również jasną jest sytuacja dla pracodawców. Listy nr. 2 i nr. 3 stawiają bądź żydzi, bądź socjaliści! Nie katoliccy rękodzielnicy i kupcy! Tak jest! **Listę nr. 2 ułożyli żydzi — katolickim zżydziałym mieszczanom rzucili ochłap paru miejsc, ci zaś bez szemrania przyjęli ten policzek!** Tak ich bowiem uczyli dotychczasowi prezydenci „mieszczańscy“ Krakowa! Tak ich przez lat kilkadziesiąt wychowywali! W imię prawdy jednak powiedzieć trzeba, że „układ“ z żydami zawarło nie mieszczaństwo krakowskie, ale ich kierownicy z Izby rękodzielniczej i z Izby handlowej. Na wiadomość zaś o haniebnym „układzie“ zawrzało wśród mieszczaństwa. **Paktowiczów publicznie oskarżono o zdradę chrześcijańskich i narodowych interesów ludności.** Ze zdumieniem przyjęto wiadomość, iż **panowie z obu Izb wolą towarzystwo żydów, niż katolickich kupców i rękodzielników, którzy tworzą listę chrześcijańsko-narodową!**

Dziś ci zżydziali paktowicze nie mają odwagi nawet agitować za swoją listą! Rumieńcem wstydu palą się! Po czasie przejrzeli! Wierzymy, że na ich haniebną zdradę polskiego i chrześcijańskiego mieszczaństwa, odpowiedzią będzie masowe głosowanie kupców i rękodzielników na listę chrześcijańsko-narodową!

Chodzi bowiem o to, by raz nareszcie przełamać hegemonję żydów i socjalistów w Kasie chorych.

Patrzcie na listy! Gdzie znajdziecie nazwisko żyda, wiedzcie, że to lista, która jest skierowana ku utrzymaniu obecnego stanu rzeczy!

L. B.

LISTA CHRZEŚCIJ.-NARODOWA UBEZPIECZONYCH DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE, NR. 4.

1. **Jan Puchałka, poseł.** 2. Paryzek O., kier. handlowy. 3. Hoffman M., sekretarz okręg. Ch. Z. Z. 4. Rzeźniczek H., ślusarz. 5. Krawczyk J., nacz. biura. 6. Miklasiński J., mechanik. 7. Wójcik A., robotnik magazynowy. 8. Dębowski Wł., monter. 9. Radwański K., urzędnik. 10. Hosadyna J., ślusarz. 11. Chujar A., konduktor. 12. Jednowski M., artysta dram. 13. Front St., sekret. gen. Ch. Z. Z. 14. Ślusarczyk A., elektromonter. 15. Osmecki J., urzędnik. 16. Socha J., portjer. 17. Giergielowa W., robotnica. 18. Gross St., handlowiec. 19. Warchałowski J., redaktor. 20. Pacułt K., dozorca domu. 21. Dutkiewicz M., robotnik. 22. Radwanek K., urzędnik. 23. Skrzydło J, majster. 24. Matyasik J., redaktor. 25. Szymała E., urzędnik. 26. Paluchowski J., robotnik. 27. Muszyński J., urzędnik. 28. Kolasa P., stolarz. 29. Radomska R., robotnica. 30. Śpiewak J., robotnik. 31. Żmijanka M., urzędniczka. 32. Mytnik St., kier. oddziału metalowego w „Muzeum Przemysł.“. 33. Pustelnik J., handlowiec. 34. Klimas A., motorowy. 35. Ślusarz J., heblarz żelaza. 36. Bartnicki A., ślusarz. 37. Majcherek P., ślusarz. 38. Dyląg W., kontrolor. 39. Russek St., handlowiec. 40. Szydlak J., portjer. 41. Żmuda P., kier. drukar. 42. Kasperek P., portjer. 43. Waga A., magazynier. 44. Strojny St., kier. warsztatu instal. 45. Mędrek J., tokarz. 46. Nosek J., podurzęd. 47 Małysa J., ślusarz. 48. Zboś A., skontysta. 49. Duch Fr., woźnica dorożkarski. 50. Wołoch J., monter. 51. Górka Fr., portjer. 52. Pawłowski Fr., urzędnik. 53. Kuzar J., monter. 54. Lampkówna J., urzędniczka 55. Kowalska A., robotnica. 56. Uruszczak G., ślusarz. 57. Florek A., woźnica dorożkarski. 58. Zawiła L., skontysta. 59. Firek E., służąca. 60. Kijania St., ślusarz.

Zastępcy: 61. Kurkowski A., szofer. 62. Klimkówna R., służąca. 63. Trela B., palacz, 64. Kumala Fr., robotnica. 65. Cygan J., woźnica. 66. Moskal St., tokarz. 67. Gesing K., kowal. 68. Posłuszny A., ślusarz. 69. Kozłowski J., dozorca domu. 70. Inż. Skwarczyński W., urz. 71. Lepka St., smaraż. 72. Niedziałek M., konduktor. 73. Front Wł., dozorca. 74. Rogoda A., robotnik. 75. Wierzbanowski A., kier. handl., 76. Bisztyga Wł., urzędnik asekurac. 77. Pawłowski St., urzędnik. 78. Matyasik Fr., ślusarz. 79. Piwowarczyk A., motorowy. 80. Jastrzębski J., kontrolor. 81. Hamerschlag L., robotnica. 82. Wierzbicki J., wartownik kotłów.

Lista kandydatów z grupy pracodawców nr. 1.

Z grupy pracodawców stawia Chrz. Komitet Wyborczy do Kasy Chorych następującą listę:

Dr Bron. Kuśnierz, przemysłowiec; **Inż. Kazimierz Brzeziński,** budowniczy; **Roman Ferek,** Dyr. drukarni „Głosu Narodu“; **Dr Franciszek Mussil,** adwokat; **Ludwik Górka,** majster ślusarski; **Albin Jaworski,** kupiec; **Inż. Tadeusz Gliński,** budowniczy; **Zofja Surzycka,** pracodawczyni prywatna; **Jan Paully,** kupiec; **Ks. Ludwik Kasprzyk,** sekretarz; **Stanisława Rychłowska,** Dyr. Burs dla młodzieży Z K. P.; **Ignacy Wróbel,** majster szewski; **Stefanja Pachońska,** pracodawczyni; **Władysław Gołębiowski,** majster ślusarski; **Jan Tokar,** właściciel warstatu ślusarskiego; **Stanisław Rąb,** kupiec, ul. Sławk., **Stanisław Nalepa,** przedsiębiorca dorożkarski; **Alfred Goryczko,** majster fryzjerski; **Antoni Wójcik,** restaurator; **Franciszek Magiera,** majster piekarski; **Teodor Kołodziejczyk,** przedsiębiorca dorożkarski.

Lista ta otrzymała nr 1. Obowiązkiem każdego pracodawcy, który chce uzdrowienia Kas Chorych, jest oddać głos na listę nr 1.

Pracodawcy przed wyborami do Kasy Chorych.

Zebranie Pań-pracodawczyń w sprawie wyborów do Kasy chorych w Krakowie, odbyło się przy licznym udziale zainteresowanych, w piątek 23 b. m. w Domu Związkowym. Po referacie ks. Ludwika Kasprzyka, uchwaliły panie pracodawczynie głosować **na listę pracodawców Nr. 1.** Referent wyjaśnił, iż ostatnie rozporządzenie wykonawcze ministra pracy i opieki społecznej w sprawie wyborów, nie dopuszcza głosowania przez pełnomocnika, tylko dla osób prawnych. Wobec tego pracodawcy i pracodawczynie muszą głosować osobiście. Wybory z grupy pracodawców odbywać się będą w niedzielę dnia 8 sierpnia w następujących lokalach wyborczych: w Krakowie w szkole im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim będą urzędować trzy komisje wyborcze i tam głosują wszyscy pracodawcy z Krakowa i dawnego powiatu krakowskiego. Zaś w Podgórzu w filji Kasy chorych, pl. Serkowskiego L. 10, głosują pracodawcy z Podgórza, Ludwinowa i b. pow. podgórskiego. Panie-pracodawczynie uchwaliły również agitować wśród służby domowej za poparciem **listy robotniczej Nr. 4.**

Wybory do Kasy chorych w Krakowie.

W dzisiejszą niedzielę urządza Chrześcijański Komitet wyborczy szereg zebrań i wieców przedwyborczych celem zainteresowania wyborców zbliżającymi się wyborami do Kasy chorych.

Zebrania odbędą się:

W sali kino „Wanda“ o godz. 10 rano.

W sali katol. Stow. św. Zyty o godz. 4 popołudniu.

W Stow. św. Julji na Kazimierzu o godz. 5.30 popołudniu.

W Dębnikach o godz. 6 popołudniu.

Polscy i chrześcijańscy robotnicy głosują przy wyborach do Kasy chorych w Krakowie na listę nr. 4.

Program pracy nowego wojewody krakowskiego.

Pomoc dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowemi w Zachodniej Małopolsce. — Walka z bezrobociem w Krakowie i na terenie województwa krakowskiego.

Wojewoda krakowski, p. Darowski, bezpośrednio po objęciu swego urzędu, zwiedził wszystkie te powiaty województwa, które szczególnie ucierpiały wskutek czerwcowych ulew i powodzi. W sprawie tej, jak również doniosłej kwestji złagodzenia bezrobocia udzielił p. Wojewoda naszemu współpracownikowi następującego wywiadu:

Jakie — zapytujemy — odniósł p. Wojewoda wrażenie z objazdu powiatów dotkniętych najbardziej wylewami i gradobiciem i w jakiej formie władze przyjdą ludności z pomocą?

Rozmiary klęski — oświadczył p. Darowski — ilustruje pismo moje w tej sprawie do Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, w którem przedstawiłem konieczność jak najrychlejszego otwarcia kredytu **30.000 złotych na bezzwrotną, doraźną pomoc** dla zniszczonych klęskami robotników i drobnych rolników, w szczególności w powiatach: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Sącz, Żywiec, Kraków, Tarnów, Wieliczka, Pilzno, Wadowice i Jasło. Zwróciłem się również do rządu z przedstawieniem: po pierwsze o **odroczenie płatności** pożyczek zasiewnych, udzielonych w jesieni roku 1925 i na wiosnę roku bież. — dla dotkniętych klęskami elementarnemi — do jesieni roku 1927. Powtóre, o **odroczenie terminu płatności zaległych podatków** dla wszystkich, klęskami w roku bieżącym nawiedzonych rolników, oraz **o odpisanie lub zniżenie wysokości podatków**, jakie w roku bieżącym z gruntów zniszczonych miałyby być uiszczone.

Dalsze postulaty szły w kierunku ulg taryfowych przy sprowadzaniu siana z innych województw, dostarczenia odpowiedniej ilości soli okruchowej na poprawę paszy dla bydła, wreszcie przyznania odpowiednich sum na doraźną pomoc dla poszkodowanych i na zasiewy.

Postulaty te zostały przez rząd bardzo przychylnie potraktowane i już częściowo zrealizowane przez przyznanie odpowiednich kredytów.

Poza powyższymi postulatami, wystąpiłem do rządu z konkretnym **programem** naprawy szkód spowodowanych **na drogach**, oraz robót **przy naprawie i zabezpieczeniu budowli wodnych.**

Według tego programu, roboty naglące przy naprawie dróg państwowych, których wykonanie winno być bezzwłocznie rozpoczęte, wymagają 157.000 zł., roboty zaś, których wykonanie może być odłożone do jesieni roku bież. — 57.500 zł. **Razem na naprawę dróg państwowych 215.000 zł. Zasiłki dla samorządów doraźne** 40.000 zł., do asygnowania w czasie późniejszym 45.000 zł.

Co do sprawy zwalczania bezrobocia, to p. Wojewoda zaznaczył:

Jak na terenie całego województwa, tak i w samym Krakowie **jest** tyle do wykonania niezbędnych budowli, że możnaby dać pracę nietylko miejscowym bezrobotnym, ale zaszłaby konieczność ściągnięcia poważnej ilości bezrobotnych z innych stron kraju, a przedewszystkiem wykwalifikowanych robotników. W samym Krakowie jest cały szereg pierwszorzędnych budowli, które należy uskutecznić w najbliższym czasie. Wiele budowli przy wydatkowaniu stosunkowo nieznacznych kwot, możnaby jeszcze w bieżącym roku ukończyć, a prócz tego przeprowadzić najkonieczniejsze roboty remontowe, niezbędne dla ochrony zabytków od zniszczenia.

Do takich robót zaliczyć należy przedewszystkiem **dokończenie remontu Collegium Nowodworskiego**, kontynuowanie pracy ratowniczej w Bibljotece Jagiellońskiej, dla utrzymania tego cennego zabytku historycznego, a zarazem zakładu naukowego. Obserwatorjum astronomiczne wymaga osuszenia murów, celem zabezpieczenia budynku od dalszego zniszczenia, nie mówiąc już o adaptacjach ze względu potrzeby naukowej. Szybkiej akcji ratowniczej domaga się dalej „Collegium physicum", choćby celem wymiany walących się stropów. Za jedną z najpilniejszych potrzeb budowlanych można uważać dokończenie nadbudowy domu mieszkalnego dla zakładu warzywno-owocowego na Prądniku Czerwonym i t. d.

Przytoczone tu szczegóły nie wyczerpują oczywiście nawet w przybliżeniu tego ogromu pracy, jaka jest do uskutecznienia w zakresie najniezbędniejszych robót.

A na prowincji wystaczy wymienić zagrożone niebezpieczeństwem wylewów drogi kolejowe i domy koło Soły: **w Milówce, w Wieprzu, Oświęcimiu** (4—5 klm. zagrożonego wału). Nad Skawą zagrożona stacja kolejowa i domy w Makowie. Nad Dunajcem droga kołowa w Niedzicy i Sromowicach. Nad Wisłoką górną budowle wodne, domy itd. Są to wszystko—jak z tej krótkiej charakterystyki widać — prace niecierpiące zwłoki.

Na uwagę zasługują ponado roboty drogowe, np. w Białej, Żywcu, Kętach i Wadowicach, wszystko o charakterze konserwacyjnym, w okręgu zaś jasielskim rozpoczęcie budowy mostu na Ropie w Gorlicach i cały szereg robót konserwacyjnych. Podobnie rzecz się ma z robotami drogowemi w okręgu krakowskim, zwłaszcza w okolicy Chrzanowa, Jaworzna, Wieliczki, Niepołomic i Bochni. Naglące jest nadto przeprowadzenie **robót umożliwiających połączenie drogowe w okolicy Modlniczki.**

Wszystko dla zatrudnienia bezrobotnych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się program pracy nowego wojewody krakowskiego, o ile idzie o rozwiązanie w okręgu wojewódzkim kwestji bezrobocia i pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Trzeba przyznać, że pierwsze jego kroki na nowej placówce wywarły dobre wrażenie, gdyż dowiódł tem, że los podległej jego pieczy ludności żywo go obchodzi.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Przedstawiciele Krakowa wzywają Rząd

aby poczynił zapasy zbożowe.

Komisja do badania cen (połączone jej sekcje piekarsko-młynarska i rzeźniczo-masarska) uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Wielgusa, na wniosek radcy miej. Teodora Kluczki, następującą rezolucję:

„Obecne ceny zboża, mąki i pieczywa uważać należy za wysokie, gdyż pracownicy (urzędnicy i robotnicy), żyjący ze stałych poborów, przy największem ograniczeniu swych potrzeb, z trudem mogą je ponosić.

Wobec zagrażającego otwarcia granic dla eksportu zboża chlebowego z kraju, oraz wobec wyższej ceny zboża na rynkach zagranicznych od ceny krajowej, zachodzi uzasadniona obawa, że ceny zboża, mąki i pieczywa **ulegną niebawem zwyżce,** a wówczas ceny przejdą możność finansową szerokich warstw pracowników. W dobrze zrozumiałym interesie polityki gospodarczej Państwa, należy temu z całą energją przeciwdziałać.

W tym celu winien rząd przed otwarciem granic i rozpoczęciem eksportu zboża, zabezpieczyć sobie potrzebny na konsumcję krajową kontyngent zboża chlebowego w sferach rolniczych w ten sposób, by zaraz po żniwach, a więc w okresie najtańszym, **zakupił, względnie zaliczkował dostateczne na cały rok ilości zboża chlebowego i zboże to, zamagazynowane, względnie dysponowane w miarę potrzeby, do wszystkich większych miast i ośrodków przemysłowych odstępował po stałych cenach, pod kontrolą władz na cele miejscowej konsumcji.**

Rząd winien w dalszym ciągu tej akcji przystąpić jak najrychlej do budowy po większych miastach i ośrodkach przemysłowych własnych magazynów zbożowych.

Przygotowania do obchodu Święta Żołnierza Polskiego.

Święto Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia b. r. obchodził będzie jak w latach poprzednich, garnizon krakowski bardzo uroczyście.

W dniu 14 sierpnia o godz. 16 strzelanie konkursowe na Strzelnicy Wola Justowska, w którem przyobiecały wziąć udział: Tow. Strzeleckie, Okręg Sokoła Krakowskiego, Członkowie Przysposobienia Wojsk. i delegaci wojskowi ze wszystkich formacyj garnizonu krakowskiego. O godz. 21 orkiestry wojskowe i cywilne odegrają capstrzyk po ulicach miasta Krakowa. Wieczorem w „Domu Żołnierza" uroczysta akademja.

W dniu 15 sierpnia przed południem na Wielkich Błoniach Msza św. polowa, po której przyjmie dca O. Korp. defiladę. Po południu w tymże dniu odbędą się na garnizonowym Stadjonie Sportowym **igrzyska sportowe**, połączone z festynem, który urządzą Panie pod przewodnictwem p. Siedleckiej, a w Domu Żołnierza Polskiego zabawa żołnierska, połączona z przedstawieniem teatralnem. W czasie zabawy Członkinie Komitetu Op. nad Żołnierzem pod przewodnictwem p. Karoliny Schieberlowej, ugoszczą żołnierzy bezpłatnym podwieczorkiem.

—o—

Kraków, 25 lipca.

BAON SZKOLNY PIECHOTY W BRONOWICACH. W dniu 20 b. m. rozpoczęto nabożeństwem w kościele bronowickim 9-cio miesięczny kurs szkoły podchor. rezerwy piechoty. Nabożeństwo odprawił st. kapelan wojsk., ks. Matz-Marski z Szefostwa Duszpasterstwa Katolickiego O. Korp. V. Należy przy tej sposobności podnieść, iż niepoślednie miejsce w pracy wyszkoleniowej Baonu Szkolnego należy się Szefostwu Duszpasterstwa Kat. Okręgu Krakowskiego — które nader troskliwą opieką duchową otacza wychowanków Baonu. Stale przez cały przeciąg kursów odbywa raz w tygodniu ks. kap. Matz-Marski pogadanki etyczne dla wychowanków szkoły, osładzając im tem szare dni pracy wojskowej i karmiąc ich tą strawą duchową, która urabia z nich dobrych i patrjotycznych Rycerzy Państwa i Chrystusa. A jakie wyniki są pracy ks. kapel. Matz-Marskiego, to najlepszym dowodem jest to, że w czasie kursów wszyscy wychowankowie tak szer. z cenzusem, jak i podoficerowie przystępują do spowiedzi i Komunji św.

Życie w Baonie Szkolnym z okazji nowego kursu, zaczęło na nowo bić pełnem tętnem. Na kurs przybyło z D. O. Korp. V. 133 szer. z cenz., z D. O. K. VI. — 84. Zorganizowano 3 komp. podchor, rez. piech. pod dowództwem kpt. Falkiewicza z 12 p. p., kpt. Wieczorka z 75 p. p. i kpt. Kozłowskiego z 75 p. p.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW. W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, nowa wystawa obrazów, którą obesłali następujący artyści: Fr. Turek (akwarele i rysunki piórkiem ze starego Krakowa), Jan Gumowski („Stary Kraków", teka Autolitografji), J. Pieniążek (pejzaże ol., akwarelowe i akwaforty), T. Waśkowski (rysunki węglem), dalej: portrety J. Karszniewicza, J. Grossego, oraz studja Lewkowicza i Wrzesińskiego. Znana miniaturzystka, p. Kazimiera Dąbrowska, nadesłała na obecną wystawę kilkanaście nowych miniatur.

CZWARTY MOST NA WIŚLE „JUŻ SIĘ ROBI". Wczoraj w południe w biurze prezydenta miasta odbyło się otwarcie ofert na budowę IV mostu żelaznego na Wiśle między Krakowem a dzielnicą podgórską. Dnia 30 b. m. nastąpi ogłoszenie wyniku przetargu i powierzenie robót przedsiębiorstwu.

TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ wydało własnym nakładem bardzo ładnie ilustrowane telegramy, nadające się na przesyłanie życzeń z okazji imienin, ślubów i t. p. uroczystości, jak również telegramy żałobne, nadające się do składania kondolencyj, w cenie po 50 groszy za sztukę. Telegramy te nabywać można w każdem miejscowem Kole T. S. L., a nadto żądać należy we wszystkich sklepach. Telegramy powyższe zamawiać należy w Zarządzie Głównym Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

GAZ W KRAKOWIE PODROŻAŁ. Dyrekcja krakowskiej Gazowni miejskiej komunikuje: Uchwałą komisji gazowo-elektrycznej z dnia 12 lipca, ceny gazu zostały podwyższone, a mianowicie: za początkowe 1—25 m^3 zużytych w miesiącu z dawnej ceny 35 gr., na 38 gr. za 1 m^3, za dalsze zużyte ilości w miesiącu z dawnej ceny 27 gr., na 30 gr. za 1 m^3. Ta podwyżka została spowodowana wzrostem ceny węgla. oraz podwyższeniem taryfy kolejowej.

Równocześnie Dyrekcja wyjaśnia, że czynsz i obsługa gazomierzy wynosi miesięcznie: za 3 i 5 płom. gazomierze zł. 1.60, za 10, 20 i 30 płom. gazomierze zł. 2. Odbiorcy, którzyby na powyższe ceny się nie zgadzali, proszeni są, aby zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

KONIECZNIE CHCIAŁA OPUŚCIĆ TEN ŚWIAT... Wczoraj około godz. 8 rano zaalarmowano Pogotowie ratunkowe, że przy ul. Mogilskiej p. Marja Baranowa, 32 lat życia zaledwie licząca, żona robotnika, usiłowała odebrać sobie życie przez rozcięcie żył na szyi. Po opatrzeniu, pozostawiono desperatkę opiece domowej. Aliści w pięć godzin później znowu telefon wzywał lekarzy dyżur. Pogotowia na ratunek Baranowej, która nie dała życiu za wygraną i zażywszy większą dozę luminalem, pragnęła koniecznie zasnąć na wieki. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych, odwieziono upartą samobójczynię do szpitala św. Łazarza, gdzie z pewnością wkrótce przyjdzie... do opamiętania.

JUŻ NIE BĘDZIE KATASTRÓF ZA MOGILANAMI. Krakowski Klub Automobilowy odniósł się przed kilku dniami pismem do Okręg. Dyr. Rob. Publ. z prośbą o usunięcie części drzew na zakrętach za górą Mogilańską, gdzie gęsta ściana zieleni zasłaniała widok na drogę i uniemożliwiała zobaczenie jadących naprzeciw pojazdów. Dzięki sprężystości urzędu wojew. O. D. R. P., powyższe roboty wykonano w kilku dniach, tak, że trudny zakręt, dziś jest już znacznie bezpieczniejszy. Krakowski Klub Automobilowy wniósł ponadto szereg pism w sprawie dróg okolicznych.

ZLIKWIDOWANA BANDA MAŁOLETNICH WŁAMYWACZY. Policja tutejsza aresztowała wczoraj niebezpiecznego włamywacza Ludwiga Dyląga, lat 20 z Jadownik, który dokonał w ostatnim czasie szeregu śmiałych włamań w Krakowie i na prowincji, **w towarzystwie swego brata Władysława,** lat 18, aresztowanego już poprzednio, oraz w towarzystwie Zdzisława Gwizdowskiego, lat 19 z Krakowa i Jana Krakowskiego, lat 16, z Jadownik.

Dyląg dokonał w towarzystwie wymienionych włamania do składnicy Kółek rolniczych w Pilźnie, następnie do mieszkania Samuela Bruha w Krakowie, przy ul. Madalińskiego 18, skąd ukradł naczynia srebrne i gotówkę wartości około 1.600 zł., następnie skradł Dyląg na szkodę Józefa Blatta z Krakowa, z kieszeni w teatrze Bagatela portfel z kwotą 320 dolarów i 300 złotych.

Następnie okradł probostwo w Niepołomicach i pewnego księdza pod Kalwarją, przyczem ujęty został Gwizdowski, **zaś Dyląg Ludwik, ostrzeliwując się, zbiegł.** W okolicy Dobromila dokonał Dyląg wraz z Krakowskim dwóch śmiałych włamań do mieszkań, lecz z łupem zostali obaj tam przyaresztowani. W Dobromilu zdołał Dyląg wydostać się z aresztu **wraz z łańcuszkami, którymi był skuty,** poczem dokonał kradzieży kieszonkowej w Łącku pod Nowym Sączem na szkodę niewiadomego dotąd poszkodowanego, któremu skradł portfel z kwotą 2.095 zł. Poszukiwany był Dyląg nadto przez sąd w Przeworsku **za zbiegnięcie z tamtejszego więzienia,** oraz przez sąd w Brzesku za **usiłowany napad na tamt. więzienie, skąd chciał uwolnić swego brata, Stanisława.** Dyląg dopuszczał się również kradzieży na kolejach, okradając pasażerów z gotówki i biżuterji, oraz grasował w Bernie, Pradze i Morawskiej Ostrawie.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

FESTYN I ZABAWA TANECZNA W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Koła T. S. L. II. i VI. urządzają w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej 4, festyn z tańcami o godz. 3 po południu w ogrodzie, z rozmaitemi niespodziankami, **a o godz. 8 wieczór Zabawę z tańcami w dużej sali Domu Żołnierza.**

TERMIN NA KONKURS NA AFISZ propagandowy dla Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej, upływa w dniu 15 sierpnia b. r. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo budowy Domu Związkowego, róg ul. Czystej i Skarbowej, parter na lewo.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Nasza żonusia".
Poniedziałek: „Nasza żonusia".
Wtorek: „Nasza żonusia".

Repertuar Teatru „Nowości".

Niedziela: „Beczki złota".

—o—

WANDA: „Żona za pieniądze".
REDUTA: „Upiór Czarnych Gór".
UCIECHA: „Kłamiesz kobieto", dramat 10 aktów.
SZTUKA: „Pocałunek w ciemności" dramat 7 aktów i „Podstępny strzał".
PROMIEŃ: „Colibri".
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".
WARSZAWA: Dramat garnizonu wojsk angielskich, tam, gdzie panuje nienawiść między oficerami, w filmie p. t. „Człowiek, który milczał".

—o—

NEKROLOGJA.

† Marja z Bohowitynów Świderska, wdowa po profesorze, literatka i nauczycielka, urodzona w Krzemieńcu na Wołyniu, przeżywszy lat 76, zmarła opatrzona św. Sakramentami 21 lipca w Tarnowie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 26 b. m. o godz. 4 popoł.

Ś. p. Marja Świderska była współpracowniczką i gorącą przyjaciółką „Głosu Narodu". Czytelnicy pamiętają zapewne Jej drukowane przed rokiem interesujące wspomnienia z czasów długoletniej włóczęgi po Polsce, obrazujące życie narodowe w czasach ucisku i podczas wojny. Część swych wspomnień, odnoszących się do powstania styczniowego, wydała Zmarła w osobnej książce.

Ś. p. Marja Świderska posiadała nadzwyczajną pamięć i pierwszorzędny talent narracyjny. Młodość swą spędziła w Krzemieńcu, gdzie jako mała dziewczynka bawiła się na kolanach pani Becu, matki Juljusza Słowackiego i przez całe życie pozostała typową Polką kresową, uważającą Wołyń i Podole za część integralną Polski. Gorący jej patrjotyzm znalazł wyraz w gorliwej pracy nauczycielskiej i literackiej; wydała szereg powieści i opowieści dla młodzieży. Kochała ogromnie dzieci i umiała w nie wpoić zapał do nauki i miłość Ojczyzny. Był to jej wielki sekret pedagogiczny, który zachowała do śmierci. Żywość umysłu, dowcip, wysoka kultura i wszechstronne wykształcenie czyniły z tej małej staruszki najmilszą, pełną niezrównanej dystynkcji gawędziarkę. Zaledwie przed tygodniem otrzymaliśmy od niej list pełen życzliwości dla naszej pracy, a dzisiaj przychodzi nagle wieść o zgonie tej zacnej nauczycielki patrjotyzmu, oświaty i dobroci. Apostołowała przez całe życie Polską. Żegnamy ze wzruszeniem tę ostatnią Krzemieńczankę, która w naszą współczesność wnosiła dziwny entuzjazm „Ody do młodości" i „Kordjana" przyniesiony z czasów dalekich, które już tylko dla niej były współczesnością. Cześć Jej pamięci!

Córce Zmarłej, p. Alinie Świderskiej, wybitnej literatce i tłumaczce, składa Redakcja wyrazy serdecznego współczucia. M.

Wiadomości kościene.

Srebrny jubileusz kapłański obchodzi w niedzielę dnia 25 b. m. **ks. Rudolf Tomanek,** prof. gimn. w Cieszynie. Ks. prof. Tomanek poświęcił życie swe pracy nad ludem w Cieszyńskiem na polu kulturalno-oświatowem. Ks. prof. Tomanek był duszą tak zasłużonego na Śląsku Towarzystwa(jakiem jest: „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra", którego od 22 lat jest sekretarzem. Znany jest również Jubilat z wybitnej działalności literackiej. Od szeregu lat jest współpracownikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej". Znakomity kaznodzieja i mówca katolicki, cieszy się ks. Tomanek zasłużoną popularnością wśród ludu śląskiego. Do serdecznych życzeń ludu w Cieszyńskiem przyłącza się Redakcja naszego pisma i śle Jubilatowi „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Zycie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Podgórze—Wisła. W niedzielę o godz. 5.30 po południu odbędą się na boisku Wisły zawody Podgórze—Wisła, które zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, ponieważ Podgórze jest obecnie w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem zwycięstwo nad Jutrzenką 4:1. Ceny wstępów bardzo niskie.

Zapasy ciężkoatletyczne amatorów o mistrzostwo Małopolski odbędą się dziś (dalszy ciąg) o godz. 11 przed południem na boisku Wisły.

Austrjacki Związek Piłki Nożnej został przez Fifa zdyskwalifikowany za przekroczenie par. 2-go przepisów (działalność polityczna). Na skutek tego, kluby austrjackie nie mają prawa zawierać kontraktów z klubami zagranicznymi.

KTO CHCE WIDZIEĆ, JAK NASZE WOJSKO DZIELNIE PŁYWA? Dnia 26 lipca w poniedziałek o godz. 5 po południu odbędzie się na garnizonowej pływalni w koszarach pokadeckich w Łobzowie, uroczyste zakończenie wojskowego kursu pływackiego. Wstęp dla osób cywilnych bezpłatny.

FINLANDJA—POLSKA. Match międzynarodowy państw wymienionych odbędzie się w Poznaniu dnia 8 sierpnia. Kapitan związkowy, p. Synowiec, wybrał do reprezentatywki polskiej następujących graczy: bramka — Domański i Mieczysławski; obrona — Karasiak, Milde i Pychowski; pomoc — Chruściński, Spójda, Wieliszek i Zastawniak; atak — Bacz, Kałuża, Kubiński, Kuchar, Przybysz i Sperling. Ponieważ Polska zmierzy się z przeciwnikiem silnym fizycznie i przebojowym, poważne zastrzeżenia budzi linja polskiej pomocy, w której brak Kuchara.

Wiązanka Franciszkańska

Michaliny Jaroszanki.

Poszły w świat trzy książeczki, niesione kręgami świeżego Franciszkańskiego Kongresu: „Słońce Assyżu", żywot Świętego wierszem, „Nowele z życia św. Franciszka" prozą i „Brat Albert", życiorys Adama Chmielowskiego.

Panna Janoszanka, niezmordowana współpracownicka Sekcji propagandy Komitetu jubileuszowego, słowem i piórem, odczytami i książeczkami dołączyła swą cegiełkę do budowanego wspólnemi siłami dzieła. Obchód Franciszkański w Krakowie wypadł imponująco. Ale nie dość na tem — teraz trzeba pomyśleć o całym roku jubileuszowym i październikowej uroczystości. Jako przygotowanie i rozszerzenie czci Apostoła Biedy, mogą wybornie służyć dziełka panny Janoszanki, kreślące idealną postać Świętego na tle umiłowanej przyrody. Pełno tam ptaszego świergotu — umajona proza.

Najwdzięczniejszą jest nowela: „Motylek z Alverno", w której św. Franciszek strofuje zbratane z nim stworzonka, by mu w czasie medytacji nie przeszkadzały, a tylko jeden nieposłuszny motylek siada na krzyżu, złożonym z dwu okwitłych gałęzi i wymownie stwierdza, że krzyż jest żywym i daje pokarm.

W „Słońcu Assyżu" rozwija się żywot Patrjarchy ubogich od chwili biskupiego sądu i zerwania z rodziną aż do owego październikowego „Requiem" ptaków niebieskich nad stygnącem ciałem stygmatyzowanego bohatera Italji.

Ale wielką zasługą autorki jest również nawiązanie do naszych czasów — przypomnienie świetlanej postaci polskiego Tercjarza, którego wielu z nas dotąd ma w oczach, poganiającego szkapinę, zaprzężoną do „biedki" na ulicach Krakowa: Kwesta Brata Alberta. Widzę własnego ś. p. pamięci ojca, wyjeżdżającego z domu tym ekwipażem przyjaciela...

Pojawiły się książki o historji malarstwa w Polsce, w których ignorowano Adama Chmielowskiego — ale dzieła jego w Sukiennicach i w zbiorach prywatnych świadczą najlepiej za siebie...

Zato cały Kraków szczyci się Zakładem Brata Alberta — choć twórca jego skarżył się ongi żałośnie memu ojcu: „nie jestem już w modzie". Były to czasy reklamy panny Żurowskiej, której instytucja, snać nie budowana na opoce, zlikwidowała się.

Ale wróćmy po tej dygressji, do prawdziwego proroka. Panna Janoszanka składa najlepszy hołd bohaterskiemu życiu — od rany otrzymanej w powstaniu 63 roku, aż do skonu w Schronisku dla wyrzutków społeczeństwa w 70-ciu leciach, w sam dzień Bożego Narodzenia. Zacna myśl, zacny czyn autorki. Oby te książeczki nie potoczyły się ani na kamienie, ani między tarnie, przy towarzyszących dźwiękach jazzbandu.

Franciszek Xawery Pusłowski.

——oOo——

Listy do Redakcji.

List otwarty do p. kuratora Riemera i prezesa Epsteina.

Jako rzeczywisty (etatowy) nauczyciel zawodowy b. Akademji handlowej w Krakowie, z uniwersyteckiemi studjami handlowemi, wypracowałem w roku 1918/19 projekt organizacji powszechnych, praktycznych szkół kupieckich dla kształcenia drobnego kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce. Wyszedłem z założeń, że po pierwsze: kupiectwu polskiemu brakuje niezbędnej ciągłości zawodowej, oraz specjalnych, drogą dziedziczności przenoszonych uzdolnień kupieckich, które to właściwości, tak potrzebne dla kupca, posiada w hojnej mierze kupiectwo innych narodowości, a zwłaszcza kupiectwo żydowskie, dziedzicząc z ojca na syna, oprócz już posiadanych warsztatów pracy kupieckiej, także i przyrodzone zdolności kupieckie, oraz ten specjalny, t. zw. „zmysł kupiecki"; po drugie: istniejące szkoły kupieckie w Polsce, u nas, zadania swego nie spełniają, ponieważ poziom ich jest za wysoki, nieodpowiedni dla kupiectwa polskiego, które dopiero jest w zawiązku; natomiast szkoły te kształcą elewów dla wyższych kategoryj pracowników handlowych; kupiectwo zaś polskie, a zwłaszcza drobne, nie ma z nich żadnego pożytku. Projekt mój, opracowany celowo, ma właśnie za zadanie braki te usunąć i postawić w przyszłości kupca polskiego na równi z kupcem zachodniej kultury kupieckiej.

Ja, projektodawca i organizator tych szkół, wyszedłem na swoim projekcie najgorzej, bo — czyto z powodu niezrozumienia celowości mego projektu, czy poprostu z przeczulenia na punkcie interesów żydowskich, którzy tworzą walną część kupiectwa w Polsce, czy wkońcu z zawiści zawodowej, tak, niestety, u nas powszechnej, a która już tyle dobrych i celowych zamiorzeń w grób pochowała, obrzucając ich twórców błotem i niwecząc ich wysiłki — kierownictwo b. Akademji handlowej osądziło mój projekt jako antysemicki i w r. 1920 podczas mego pobytu w wojsku, z powodu inwazji bolszewickiej — pozbawiło posady.

Natomiast Ministerstwo W. R. i O. P. przedłożony mu przezemnie w r. 1919 projekt szkolny nietylko wzięło pod rozwagę, lecz uznając jego celowość i niezbędną potrzebę, wprowadziło go w ostatnich latach w czyn, pośrednio, tworząc przy organizacjach samorządowych typ tej szkoły i ją subwencjonując. Wobec tego faktu, otrzymałem ideowo pełne zadośćuczynienie, jednak „nie słowem tylko żyje człowiek, ale i chlebem", a, niestety, autor tak uznanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. programu szkolnego, chleba tego niema.

Przypuszczaćby należało, że wobec akceptowania mego programu szkolnego przez Ministerstwo, przestanę być celem pocisków ze strony miejscowych czynników szkolnych, że będę mógł spokojnie oddać się dalej pracy nad realizacją tej, tak niezbędnej w Polsce szkoły, a przedewszystkiem, że będę mógł żyć dalej ze swej — jak sądzę — pożytecznej dla społeczeństwa pracy.

Tymczasem tak nie jest.

Sądzę, że sprawa moja jest dostatecznie znaną czynnikom miarodajnym, dlatego nie pozostaje mi nic innego, jak zwrócić się z prośbą do JWPana Kuratora Dra Riemera, JWPana Prezesa Kuratorji Szkoły ekonom.-handlowej, Epsteina, oraz Ministerstwa W. R. i O. P., aby łaskawie sprawą tą bliżej zająć się raczyli, będąc pewnym, że, po zbadaniu jej, uczynią to, co poczucie sprawiedliwości uczynić im poleci.

Agenor Rydarowski.

Przejrzał go. Córka: Adolf oświadczył mi kiedyś, że bezemnie nie może żyć. — Ojciec: Wierzę chętnie, bo przy jego pensji jest to niemożliwe.

Wielkoduszność. — Tatusiu, śniło mi się dzisiaj, że mi podarowałeś złotego. — No, ponieważ jesteś grzecznym chłopczykiem, więc możesz go sobie zatrzymać.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia od wypadków

na podstawie uchwały z dnia 9 maja 1926 r. zatwierdzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 11. czerwca 1926 r. L. 2440/U. II.,

utworzył oddziały tegoż Zakładu:

1) **w Krakowie** z terytorjalnym zakresem działania na województwa: kieleckie, krakowskie i cieszyńską część województwa śląskiego,

2) **w Łodzi** z terytorjalnym zakresem działania na województwo łódzkie,

3) **w Warszawie** z terytorjalnym zakresem działania na województwa: warszawskie wraz z m. stoł. Warszawą, białostockie, nowogródzkie i wileńskie.

Do przedmiotowego zakresu działania tych oddziałów należą wszelkie czynności, tyczące się zgłaszania i zaliczania do kategorji i klasy niebezpieczeństwa poszczególnych przedsiębiorstw, czynnych na terytorjum danego Oddziału, oraz czynności, tyczące się ustalenia, wymiaru i pobierania opłat ubezpieczeniowych, należących się od tych przedsiębiorstw.

W powyższych sprawach przedsiębiorcy winni zgłaszać się wprost do wymienionych Oddziałów.

Załatwianie natomiast spraw wypadkowych t. j. decyzja o przyznaniu, względnie odmowie świadczeń, wymiar i wypłata tych świadczeń należy nadal do wyłącznej kompetencji Centrali Zakładu (Lwów, ul. Brajerowska 16), niemniej jednak interesowani mogą zgłaszać się w Oddziałach Zakładu w sprawach wypadkowych, o ile chodzi o zgłoszenie wypadku, o przeprowadzenie urzędowych dochodzeń, o badanie lekarskie uszkodzonego i t. p.

Biura oddziałów mieszczą się: 838

w Krakowie przy ul. Szlak l. 40, **w Łodzi** przy ul. Ewangielickiej l. 18, **w Warszawie** przy Al. Jerozolimska l. 4.

ZA ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW:

Przewodniczący Zarządu: *Sulimirski* m. p. Dyrektor naczelny: *Sośniak* m. p.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Zarządu Miasta Radomska z dnia 16-go lipca 1926 r. Magistrat podaje niniejszym do powszechnej wiadomości, że oddaje w przedsiębiorstwo

budowę łaźni miejskiej

na placu własnym w **Radomsku,** przy ul. Źródlanej pod Nr. 4 za pomocą ofert w zakrytych kopertach, otwarcie których nastąpi 2-go sierpnia 1926 r. o godzinie 12-ej w południe.

Druki kosztorysu budowy łaźni i wszelkie bliższe wiadomości można otrzymywać w Magistracie m. Radomska w godzinach urzędow. codziennie.

Jednocześnie nadmienia się, że będą rozpatrywane oferty złożone tylko na drukach sporządzonych przez Magistrat.

Warunki zapłaty są: 25% oferowanej sumy po wykonaniu połowy roboty, 25% po skończeniu takowej, a pozostałe 50% — 15 stycznia 1927.

M. Radomsko, dnia 16 lipca 1926 r.

838 **Magistrat m. Radomska.**

87-letnia staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 6401

Staruszka lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.

Państwowa Szkoła Stolarska w Kalwarji Zebrzydowskiej

ogłasza, że w r. 1926/27 otwarte będą oddziały, a to:

3-letnia zawodowa szkoła stolarstwa,

1-roczna szkoła mistrzowska dla stolarzy,

Zawodowa szkoła dokształcająca dla stolarzy in. zaw.

Wieczorny kurs dla czeladników i mistrzów stolarskich.

Wpisy trwają do 25 sierpnia. Miejsca ograniczone. Przy szkole znachodzi się internat dla zamiejscowych. Pozatem szkoła przeprowadza egzamina mistrzowskie dla stolarzy. Kandydaci uznani przez Komisję egzaminacyjną otrzymują dyplomy egzaminowanych mistrzów stolarskich z prawem używania tego tytułu i samoistnego wykonywania przemysłu stolarskiego. Zgłoszenia do tych egzaminów po dzień 5. września, wzgl. w terminie letnim po dzień 25. czerwca każd. roku przyjmuje i wszelkich odnośnych wyjaśnień co do wszelkich oddziałów szkoły udziela ustnie lub pisemnie, za nadesłaniem znaczka pocztow. na 1 zł.,

818 **Dyrekcja szkoły.**

L. 1412/26

Gmina miasta Krzeszowice rozpisuje Publiczny przetarg:

1) Na sprzedaż szesnastu parcel budowlanych, nadających się pod budowę will, położonych w śródmieściu, w pobliżu Zakładu kąpielowego, z pięknym widokiem na okolicę, o obszarze, każda 400 sążni kwadrat.

Najniższa cena kupna wynosi od parcel frontowych 8.000 zł., od innych po 2500 zł. — Wadjum 500 zł.

2) Na wydzierżawienie prawa pobierania opłat targowych na tygodniowych jarmarkach, odbywających się w każdy poniedziałek, na przeciąg jednego roku od dnia 1. września b. r. — za czynszem dzierżawnym z góry płatnym. — Wadjum 500 zł.

3) Na wydzierżawienie rzeźni miejskiej, na przeciąg jednego roku od dnia 1. września b. r. za czynszem dzierżawnym z góry płatnym, przy zobowiązaniu dzierżawcy do utrzymania rzeźni w myśl zarządzeń Władz sanitarnych. — Wadjum 300 zł., kaucja 3.000 zł.

Bliższe szczegóły odnoszące się do sprzedaży parcel budowlanych, na mocy planu sytuacyjnego, oraz wysokości pobieranych opłat targowych, placów przeznaczonych na wykonywanie targów policji targowej, i t. p. sprawy wydzierżawienia rzeźni miejskiej, udzielone zostaną P. T. Petentom w biurze Magistratu, w godzinach urzędowych.

Oferty składać należy w zamkniętych kopertach do dnia 15 sierpnia 1926 r. do godziny 12 w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Gmina zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia oferty, oraz wolny wybór między równymi oferentami.

Krzeszowice, dn. 20 lipca 1926. Burmistrz:

841 *Kufczycki.*

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F.Z.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka.